Rok XVII. Nr. 145. Wtorek 29 czerwca 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

Centrala: Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dębińska 1. Tel. 73. WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 5. Tel. 126 — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Konferencja na temat zmiany Konstytucji.

WARSZAWA, 28.6 (Tel. wł.) — Marszałek Sejmu Rataj wyjechał dzisiaj na 2 dni, na odpoczynek. Powróci w środę.

Po powrocie, marszałek Rataj podejmie konferencje z przywódcami klubów w związku z projektem zmiany Konstytucji, który w niedługim czasie stanie się przedmiotem obrad Sejmu.

Rząd nie zmieni swojego projektu zmiany Konstytucji?

WARSZAWA, 28.6 (Tel. wł.) — Popołudniowe pisma lewicowe donoszą, że wiadomość jakoby Rząd miał zamiar wycofać niektóre punkty w swoim projekcie o zmianie Konstytucji nie jest prawdą.

Według pism lewicowych Rząd ma się zgodzić jedynie na zmianę wieku w prawie wyborczem czynnem i biernem.

Sprawa ustawy emerytalnej pracowników kolejowych.

WARSZAWA, 28.6 (A. W.). — Sfery rządowe wyjaśniają, że wycofanie przez Rząd projektu ustawy emerytalnej dla dniówkowych pracowników kolejowych tłomaczy się chęcią szybkiego przeprowadzenia tej sprawy na drodze zadekretowania jej przez Rząd.

Reorganizacja Ministerjum spraw wojskowych.

WARSZAWA, 28.6 (A. W.) — Wczoraj opracował i podpisał minister spraw wojsk. rozkaz o reorganizacji Ministerjum spraw wojskowych. Rozkaz przewiduje skupienie wszystkich atrybucyj rozkazodawczych należących dotąd do Min. spraw wojsk. sztabu i inspektorów armji w rękach dwuch wiceministrów, od pierwszego zależeć będą sprawy gospodarcze i organizacja armji, od drugiego zaś organizacja techniczna i wyszkolenie wojska.

Niemcy przeszkadzają eksportować węgiel polski.

WARSZAWA, 28.6 (Tel. wł.) — Wobec małej zdolności eksportowej Gdańska i Gdyni węgiel polski częściowo kierowanym być musi na Hamburg i Szczecin.

Niemcy patrzą nieprzychylnem okiem na wzmagający się eksport polski. Rząd niemiecki zakomunikował Rządowi polskiemu, że ilość pociągów dla węgla polskiego ograniczoną zostanie na linji Hamburg do 11 pociągów dziennie, a na linji Szczecin do 4 pociągów dziennie.

Bezrobocie w Kłajpedzie

KŁAJPEDA, 28.6 (Pat) — Bezrobocie w Kłajpedzie znacznie wzrosło. Bez pracy jest około 1100 osób. Istnieje poważna obawa rozruchów.

Kabotyn żerujący na robotniku polskim

czyli występy Stańczyka w Londynie.

LONDYN, 28.6 (Pat)—Na posiedzeniu egzekutywy międzynarodówki górniczej poseł Stańczyk przedstawił opłakaną sytuację polskiego przemysłu górniczego, przyrzekł jednak, że, tak jak dotychczas, górnicy polscy i w przyszłości spełnią swój obowiązek wobec towarzyszy angielskich i nie dopuszczą polskiego węgla na rynek angielski.

Awantury socjalistyczne we Lwowie.

Poturbowanie posła Hausnera

LWOW, 28-6 (AW). Wczoraj w ratuszu odbył się wiec PPS. Do ratusza na wiec przybyło również kilkudziesięciu komunistów, którzy rozrzucali ulotki i prowokowali do awantur zebranych na wiecu. W pewnym momencie 2-ch komunistów zaczęło się awanturować w bramie ratusza.

Policja musiała ich aresztować. Interwencja policji wywołała wrzenie pomiędzy grupami wyrostków, którzy pospieszyli na odsiecz aresztowanym. Policja rozproszyła zebranych, aresztując 14 osób. Poseł Hausner, który przemawiał na wiecu, został lekko poturbowany.

Posłowie domagają się natychmiastowego zwolnienia gen. Malczewskiego.

WARSZAWA, 28.6 (Tel. wł.) — Oprócz klubu Zw. L. n., dwa jeszcze kluby: Klub „Piasta" i Ch. D., złożyły interpelację na ręce premjera Bartla w sprawie aresztowania b. ministra spraw wojskowych gen. Malczewskiego!

W interpelacji tej powiedzianem jest, że Rząd często ogłasza enuncjacje w sprawie pacyfikacji kraju, tymczasem rzeczywistość znajduje się w zupełnej rozbieżności z temi enuncjacjami.

Najjaskrawszym tego faktem jest aresztowanie generała Malczewskiego. Fakt ten wzburzył opinję publiczną, która nie może zrozumieć, że za wykonywanie obowiązku zgodnie ze złożoną przysięgą, generał Malczewski pod błahym pretekstem jest więziony i prześladowany przez Rząd.

Podobne postępowanie zabija w społeczeństwie pojęcia praworządności.

Interpelanci zapytują czem p. premjer usprawiedliwia niesłychane bezprawie popełnione na osobie generała Malczewskiego i czy p. premjer skłonny jest zwolnić więzionego generała i dać mu całkowite zadośćuczynienie.

Komisja senacka uchwaliła prowizorjum budżetowe

Ostrzeżenia senatorów i uwagi pod adresem ministra skarbu.

WARSZAWA 28.6 (Pat) Senacka komisja skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem senatora Adelmana obradowała dziś nad prowizorjum budżetowem na trzeci kwartał br. Sprawę referował senator Buzek, który w konkluzji swego przemówienia postawił wniosek o uchwalenie prowizorjum w brzmieniu przedstawionem przez Rząd.

Po przemówieniu referenta rozwinęła się dyskusja. Pierwszy zabrał głos p. minister skarbu Klarner, który podkreślił między innemi, że największą wagę przywiązuje do równowagi budżetowej i zaznaczył, że jeżeli zdołamy utrzymać nadal aktywność bilansu handlowego i stabilizację polityki Rządu, to deficyt budżetowy w sumie 190 miljonów zł. będzie wyrównany. Minister zmierzając jednak do wyrównania budżetu, nie pójdzie na drogę inflacji, będzie natomiast dążył do oszczędności drogą reorganizacji administracji i podwyższenia dochodów przedsiębiorstw państwowych. Omawiając budżet minister zwrócił uwagę, że dotychczas zbyt wielką była przewaga wydatków konsumcyjnych nad wydatkami produkcyjnemi, które jedynie przez inwestycje przyczyniają się do rozwoju życia gospodarczego. Stosunek ten przy budżecie 1.700 miljonów złotych wyraża się u nas kwotą 175 miljonów na wydatki produkcyjne. W końcu swego przemówienia minister zwrócił uwagę na napływ dolarów do kas państwowych oraz oświadczył, że zmierza ku obniżeniu stopy procentowej.

W dyskusji zabrał głos senator Körner (Koło żydowskie), który wypowiedział się przeciwko upoważnieniu dla ministra skarbu do 10 proc. podwyższenia szeregu danin. Senator Kasterowicz wypowiedział się za utworzeniem jednego Ministerjum komunikacji, do którego zakresu działania weszłyby agendy Ministerjum kolei i robót publicznych. Senator Kędzior (Piast) utyskiwał na zbytni przerost administracji, wskazywał również na upośledzenie w budżecie pod względem kredytowem drobnego rolnictwa. Marszałek Trąmpczyński podnosił konieczność zmniejszenia udziału Gdańska w dochodach celnych Polski. Senator Adelman (Ch.D.) zarzucał Rządowi, że zwraca się do ciał ustawodawczych o pozwolenie na wydatki faktycznie już uskutecznione. Dowodził następnie, że obliczenie ministra co do wpływów 10 proc. podwyżki danin i podwyżki cen spirytusu są zbyt optymistyczne. Ponadto mówca zwraca uwagę na niewłaściwość przyjmowania przez banki państwowe wkładów dolarowych. Tę ostatnią kwestję podniósł również następny mówca senator Szereszewski, który między innemi ostrzegał czynniki miarodajne przed pójściem na drogę inflacji w jakiejkolwiek formie. Po wyjaśnieniach p. ministra dyskusję wyczerpano i przystąpiono do głosowania.

W wyniku głosowania prowizorjum uchwalono bez zmian ogromną większością głosów. Poza porządkiem dziennym komisja przydzieliła referat ustawy o lichwie pieniężnej senatorowi Szereszewskiemu.

Ulen et Co.

WARSZAWA, 28.6 (Tel. wł.) — Premjer Bartel przyjął przedstawiciela firmy Ulen et Co. Firma ta udzieliła kilku miastom w Polsce pożyczki na przeprowadzenie robót kanalizacyjnych i wodociągowych.

Ulen et Co ma zamiar udzielić szereg dalszych pożyczek (między innemi i dla Sosnowca). Przedmiotem konferencji była sprawa warunków pożyczki.

Kurs dolara w Warszawie.

WARSZAWA, 28.6 (Tel. wł.) — W dniu dzisiejszym zaznaczyła się gwałtowna zniżka kursu dolara. Bank Polski nie kupował dolarów od prywatnych osób, a za dewizy płacił po kursie 9.80. Dolary kupował tylko od eksporterów po kursie 9.60.

Wobec tego na czarnej giełdzie zapanował popłoch i dolar począł gwałtownie spadać.

Rola żydów na Litwie.

KŁAJPEDA, 28.6 (Pat) Urzędowa „Lietuva" ogłasza artykuł Tumasa jednego z przywódców chrześcjańskiej demokracji o roli żydów na Litwie. Autor stwierdza, że żydzi są czynnikiem, który państwu za jego świadczenia nic nie daje, nie należy się więc dziwić, jeżeli wybuchną przeciwko nim rozruchy.

Reforma kalendarza.

GENEWA 28.6 (Pat) Specjalna komisja dla zbadania sprawy reformy kalendarza zebrała się w Genewie dnia 23 czerwca pod przewodnictwem p. Van Eysinga, profesora uniwersytetu w Leyden i następnego dnia zakończyła swe prace.

Komisja rozpatrzyła odpowiedzi poszczególnych rządów i przygotowała ostateczne sprawozdanie dla komisji komunikacji i tranzytu. Sprawozdanie to z jednej strony poświęcone jest rozmaitym systemom ogólnych reform kalendarza, z drugiej zaś — ustaleniu święta Wielkiejnocy.

„Biedne" Niemcy pożyczyły Rosji 300 miljonów.

WIEDEŃ, 28.6 (Pat) — „N. Fr. Presse" donosi z Moskwy, że koła urzędowe wyrażają przekonanie, że do sfinansowania 300 miljonów pożyczki niemieckiej dla Rosji przyczyniło się w wielkiej mierze stanowisko rządu niemieckiego.

Król rumuński jedzie również do Francji.

WIEDEŃ, 28,6 (AW). Do Reichspost telefonują z Bukaresztu, że marszałek dworu królewskiego generał Condescunudau wyjeżdża do Paryża, gdzie bawi już żona następcy tronu księżna Helena. Król Ferdynand który udaje się wnet do jednej z miejscowości kuracyjnych Francji spotka się tam ze swym synem dla pojednania, poczem książe Karol następca tronu ma wrócić natychmiast do Bukaresztu.

Sympatje króla hiszpańskiego dla Francji.

PARYZ, 28,6 (AW). Figaro ogłasza dłuższy wywiad z królem hiszpańskim, który poprzednio wypowiedział się w sprawie ustroju Ligi Narodów. Król Alfons zapewnił, że sympatje Hiszpanji dla Francji wzmogły się szczególnie od czasu pomyślnego zakończenia wojny marokańskiej. Co do polityki zaincjonowanej w Locarno oświadczył król Alfons, że Hiszpanja nie została wprawdzie zaproszoną do Locarna, ale radośnie gratulowała Briandowi sukcesu.

Minister przemysłu i handlu w Katowicach.

KATOWICE, 28.6 (Tel. wł.) — Wczoraj bawił tu minister przemysłu i handlu p. inż. Kwiatkowski. Minister przyjechał do Katowic o godz. 7.30 rano, poczem odbył szereg konferencyj z przedstawicielami organizacyj robotniczych, przemysłowych i zawodowych w gmachu województwa do godz. 7 wiecz. Następnie odbył się bankiet w hotelu Monopol, urządzony przez Koło śląskie Stowarzyszenia Inżynierów górniczo-hutniczych i Polskie Stowarzyszenie inżynierów i techników województwa Śląskiego. Po bankiecie p. minister udał się do Chorzowa, gdzie bawi w szpitalu jego chora żona, a dzisiaj o godz. 2 w południe, wyjechał wraz z sekretarzem samochodem do Zagłębia Dąbrowskiego.

Anglji grozi przesilenie rządowe.

Konflikt na tle strajku górniczego.

LONDYN, 28.6 (AW.) W tym tygodniu parlament zajmie się prawie wyłącznie sprawą strajku w kopalniach. Partja robotnicza przygotowała już wniosek przeciw ustawie o 8 godzinnym dniu pracy w kopalniach. Oczekiwana jest namiętna dyskusja. Partja gotowa jest zwalczać do ostateczności ustawę o czasie pracy. Znajdzie ona poparcie w tej akcji u części stronnictwa liberalnego. Konflikt zaostrza się i może nawet doprowadzić do przesilenia. Jutro zbiera się wydział wykonawczy Związku górników. Przedstawiciel Związku górników oświadczył, że górnicy gotowi są zgodzić się na pewne obniżenie płac, niż na powiększenie czasu pracy.

Francja rokuje z Ameryką w sprawie spłaty długów.

PARYZ, 28-6 (AW.) Briand i Caillaux postanowili podjąć za pośrednictwem Bokanowskiego prowadzenie rokowań z Ameryką w sprawie uregulowania spłaty długów francuskich. Francja będzie się starała przytem o uzyskanie większej amerykańskiej pożyczki stabilizacyjnej. Rozpatrywane są również pertraktacje z Anglją na nowych podstawach.

Wzrost żywiołów rewolucyjnych w Hiszpanji.

BERLIN, 28-6 (Pat) Pisma niemieckie na podstawie wiadomości z kół, jak twierdzą dobrze znających stosunki hiszpańskie, donoszą o wzroście żywiołów rewolucyjnych w Hiszpanji. Przywódca ruchu rewolucyjnego w Saragossie gen. Aguilera został aresztowany i przewieziony do więzienia wojskowego w Madrycie. Stanowisko rządu pogarsza się. W garnizonie walenckim wybuchł bunt. Krążą pogłoski, że Unamuno przystąpił do ruchu przeciwko dyktaturze i przybył do Parmy.

W kołach politycznych zarzucają królowi, że w tak ciężkiej sytuacji opuścił kraj, pozostawiając gen. Primo de Rivera swobodę działania.

Sowiety a strajk angielskich górników.

MOSKWA, 28.6 (AW)—Sowiecki komisarjat dla spraw zagranicznych występuje w komunikacie ostro przeciw oświadczeniu rządu angielskiego w Izbie Gmin w sprawie pomocy dla strajkujących górników od Sowietów. Cziczerin oświadcza, że reprezentacje sowieckie i misje handlowe nie mieszają się w sprawy polityczno-wewnętrzne obcych narodów, ale rząd sowiecki nie może zabronić związkom sowieckim utrzymywania stosunków z bratniemi organizacjami innych krajów. Rząd sowiecki przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości oświadczenie Chamberlaina, że zerwanie stosunków z sowietami byłoby nie pożądane, zarzuca jednak Curciłowi, że dąży do blokady gospodarczej Sowietów.

Echa śląskie.

Zwinięcie Wydziału rolnictwa.

KATOWICE, 28.6 (Tel. wł.) — W myśl uchwały Sejmu śląskiego, zwinięto ze względów oszczędnościowych Wydział rolnictwa przy województwie Śląskiem, przekazując jego agendy Wydziałowi administracyjnemu.

Wiec protestacyjny właścicieli realności.

KATOWICE, 28.6 (Tel. wł.) — Wczoraj odbył się na sali „Ermitage" w Katowicach wiec protestacyjny właścicieli nieruchomości z całego Śląska przeciwko wprowadzeniu Funduszu gospodarczego na Śląsku. Na wiecu brało udział zgórą 2000 właścicieli realności.

Zjazd delegatów ZOKZ.

KATOWICE, 28-6 (Tel. wł.) Wczoraj odbył się w Katowicach zjazd delegatów ZOKZ, okręgu łódzkiego. Referat o ogólnych pracach ZOKZ, wygłosił p. Konkiewicz, poczem wywiązała się żywa i dłuższa dyskusja. Po wygłoszeniu kilku referatów popołudniu, przeprowadzono uzupełniające wybory do zarządu okręgowego i uchwalono szereg rezolucyj, m. in. w sprawie szkolnictwa na Śląsku, oraz zniesienia śląskiej autonomji.

WYPADKI WARSZAWSKIE OD DNIA 12 DO 15 MAJA.

X. Dlaczego gen. Żymirski nie przybył? Rozkaz obrony Belwederu.

Także na naszym froncie, na odcinkach gen. Kukiela i Kędzierskiego walka się wahała. Ostatecznie ustaliła się jednak znów linja przez koszary szwoleżerów i ulicę Nowowiejską, tak że front byłby przypuszczalnie do wieczora wytrzymał.

Badałem po wypadkach warszawskich w Poznaniu akcję gen. Żymirskiego i doszedłem do następującego wyniku: gen. Żymirski przybył w myśl swej instrukcji do Łowicza na nadjeżdżające transporty 56 i 68 pp. oraz 14 pap. i skierował je dla wyładowania 14 pap. do Ożarowa, stacji położonej 15 klm. na zachód od Warszawy, zdaje się, że na przystanek Gołąbki. Stąd miały oddziały maszerować, okrążając Warszawę na Belweder. Do tej chwili zarządzenia gen. Żymirskiego były celowe i podobno energiczne, ale później uczynił szereg fatalnych pociągnięć. Przedewszystkiem wstrzymał marsz czołowego pułku piechoty 8 klm. od lotniska w miejscowości Mory i kazał mu czekać na drugi pułk artylerję, to jest do godz. 12.30 popoł., chociaż otrzymał przy odjeździe wskazówkę, że ma każdy pułk po wywagonowaniu natychmiast i pospiesznie do Belwederu kierować i z pewnością słyszał, że walka wre na dobre. Przeto mógł dojść dopiero o godz. 2.30 do obszaru lotniska, zamiast o godz. 11-ej. Po drugie, maszerując z całą brygadą, przybliżył się zanadto do miasta i zawikłał się w walki z siłami ubocznemi (zdaje się kawalerją) tamtej strony. Po trzecie w tych walkach nie prowadził boju energicznie, swartą brygadą, lecz rozrzucił swe siły na ogromnym froncie i zmieniał co chwilę zarządzenia, bez wyraźnego celu walki. Meldunki naszego informatora na „Niespodziance" były więc zdaje się trafne, gdyż rzeczywiście pewne oddziały gen. Żymirskiego, doszły około 2.30 popoł. w rejon na południe od Ochoty, ale ponieważ się zawikłały w uboczne walki, nie można było sobie zdać sprawy, co to wszystko znaczy.

Lecz także lotnicy popełnili błędy i nie meldowali ściśle. Pierwszy lotnik nawiązał łączność z gen. Żymirskim podczas transportu w Błoniach, stacji kolejowej położonej o 25 klm. od Warszawy, drugi w miejscowości Mory, 8 klm. od lotniska, skąd wziął meldunek, że gen. Żymirski jest tylko o 3 klm. od lotniska?

Lotnicy więc wprowadzili nas w błąd i wzbudzili u nas wrażenie zupełnej pewności, iż pomoc jest bliską, iż się w żadnym razie spóźnić nie może, gdy tymczasem tak nie było.

Jeszcze około godz. 2-ej popoł. zdawało się raz, że się sytuacja zaczyna naprawiać. Oddziały tamtej strony na lotnisku zaczęły się cofać, ale to nie trwało długo i sprawa się znów odwróciła: przewaga tamtej strony była za wielką, a generał Żymirski nie widział.

Mogła być godz. 2-a popoł., gdy przybył do Belwederu pułk. Paszkiewicz autem z Mokotowa, żądał amunicji i posiłków, meldując gen. Rozwadowskiemu, iż walczy z taką przewagą, iż prawdopodobnie długo już nie wytrzyma. Z wyrazu twarzy widać było rzeczywiście, że stoi od dłuższego czasu w ciężkiej walce. Gen. Rozwadowski, nie rozporządzając już większemi rezerwami, skierował mu na pomoc oficerską szkołę piechoty. Po jakiej pół godzinie nadjechał też gen. Zagórski i meldował, że sytuacja na lotnisku już się dłużej utrzymać nie da. Walczono już pomiędzy aparatami lotniczemi, a spieszone oddziały lotniska nie nadawały się do tak intensywnej walki pieszej. Jeszcze raz wyjechał gen. Zagórski na lotnisko, ale po chwili wrócił i meldował, że lotnisko już w zupełności stracone i opanowane przez tamtą stronę. Gen. Rozwadowski musiał obecnie dać też Podchorążówce rozkaz do wycofania się, aby nawiązać przerwaną łączność bojową między oddziałami generała Kędzierskiego i z tego wynikło, że się walki przeniosły w bezpośredni obręb Belwederu. Sytuacja wymagała nowej i prędkiej decyzji.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wziął mnie na bok (do pokoju, w którym pracowałem) i zapytał, co dalej czynić? Byłem na to pytanie przygotowany, bo już od godziny 1-szej zaczęła mi się akcja gen. Żymirskiego, nie podobać i zachowałem się z tem, że ewentualnie zawiedzie. Już głośno posądzano gen. Żymirskiego o złą wolę. Uzgodniłem więc z gen. Malczewskim i gen. Rozwadowskim (w obecności pułk. Andersa), że w razie konieczności wycofamy się wzdłuż wisły na Wilanów. Odpowiedziałem więc Panu Prezydentowi, że trzeba się wycofać na wilanów. Pan Prezydent zapytał, czy jeszcze zdolnmy się wycofać. Odpowiedziałem, że tak, o ile zaraz wyruszymy. Nie pamiętam, czy Pan Prezydent odpowiedział „dobrze", czy co innego, w każdym razie jednak byłem przekonany, że mój wniosek przyjął i wydałem memu sztabowi rozkaz, by się przygotował do natychmiastowego wymarszu.

Uczyniwszy to, zobaczyłem przechodząc przez przedpokój, P. Prezydenta wychodzącego z gen. Malczewskim z budynku na dziedziniec pałacowy i kierującego swe kroki ku majorowi Porwitowi, który stał na środku dziedzińca. Major Porwit przybył prawdopodobnie do Belwederu z oficerską szkołą piechoty, którą dowodził, aby Belweder obsadzić, Pan Prezydent zapytał: „Czy możemy się jeszcze przebić na Wilanów", na co major Porwit odpowiedział „Myślę, że już zapóźno". Na to odpowiedział P. Prezydent głośnym, stanowczym, nieco wzruszonym głosem: „Już drugi mi mówi, że się na Wilanów przebić nie potrafimy. Zostajemy więc w Belwederze". Tym drugim, który to mówił, był major Porwit, kto był pierwszym dotąd nie wiem. Mógłby sam b. P. Prezydent Wojciechowski

Nie chciałbym, aby ktoś myślał, że ja choćby najmniejszy zarzut z tego powodu majorowi Porwitowi czynię. Ten oficer należący do chluby naszej armji, miał w samej rzeczy rację. O ile wiem, szosa do Wilanowa już wolną nie była. A zresztą my wszyscy instyktownie tam w południe sytuację oceniać mogliśmy i obserwowane okrążające ruchy nieprzyjacielskiej kawalerji mogły za tem przemawiać, że już zaszła na nasze tyły.

Wracając do budynku, dał P. Prezydent rozkaz, aby oficerowie obsadzili okna pałacu. Było to dla nas znakiem, że P. Prezydent jest zdecydowany bronić Belwederu do ostatka.

Idąc za P. Prezydentem Rzeczypospolitej, doszedłem na 1-sze piętro, gdzie byli zebrani ministrowie. Pan Prezydent mi oświadczył, że wobec niemożności wycofania się na Wilanów jest zdecydowany zostać w Belwederze i go bronić. Na to prosił minister Zdziechowski, by jeszcze minister spr. wojskowych oświadczył, czy się rzeczywiście na Wilanów przebić nie możemy. Gen. Malczewski odpowiedział stanowczym głosem:

„Przebicie na Wilanów jest zupełnie wykluczone".

Nie rozumiem co się stało, dlaczego — jak mi się dotąd zdawało — zgodna propozycja generałów, by się na Wilanów wycofać, nagle została obalona. Przyszło mi na myśl, że wobec zawodu, który nam zrobił gen. Żymirski, przezemnie po pułki wysłany i wobec podminowania spiskiem całej atmosfery w Warszawie i ja popadłem w podejrzenie, że zdradzam lub gram podwójną rolę. Zeszedłem na dół, aby oznajmić sztabowi nowy rozkaz P. Prezydenta Rzeczypospolitej, rozważając po drodze, jakby dalszą obronę Belwederu na prędce zorganizować. Zapatrywanie mego sztabu było, zgodne ze mną, że się Belweder wobec braku przygotowań fortyfikacyjnych ledwie kilka godzin da obronić, podczas gdy czas nadejścia odsieczy nie dał się ani w przybliżeniu przewidzieć!

Gen. Stanisław Haller.

Co mówią Pawełkowie, a co Hubert Rostworowski.

16 maja—27 czerwca. — Dosyć mamy sanacji moralnej—chcemy sanacji gospodarczej! — Żądamy upaństwowienia kancelaryj adwokackich i willi. — Ławnik Kenig, a obstrukcja autobusów.—Znajomy min. Piłsudskiego. — Uwolnienie, a amnestja. — Głos ludu. — Z hasłami Huberta Rostworowskiego czas wyjść do szerokich mas.

Któż nie pamięta przemówień socjalistycznych w dniu 16 maja roku Pańskiego 1926, czyli zaraz na drugi dzień po pamiętnych wypadkach majowych w Warszawie? Któż nie pamięta tłumów zebranych wiecowników przed dworcem kolejowym w Sosnowcu? I któż zapomnieć może o tym entuzjazmie i o zwycięskich minach Cupiałów, Pawełków i innych.

— Runął rząd czarnej reakcji!— wołał mecenas Pawełek. — Odeszli precz od żłobu państwowego złodzieje i wyzyskiwacze klasy pracującej! Potężny odruch proletarjatu rozbił w puch ciemiężycieli ludu pracującego! Dla ludu tego nadszedł nowy dzień pod sztandarami socjalizmu! Nadchodzi dzień zapłaty i odrodzenia moralnego!

Był w ów dzień jubel pierwsza klasa! Ten i ów czekał w cichości ducha na depeszę z Warszawy z wezwaniem na fotel ministra. Czekano na złoty deszcz dobrze płatnych posad. Czekano na nowe synekury, na których za wszelkie kwalifikacje wystarczy obrotny język na wiecu i konferencjach partyjnych! Czekano tydzień — nic, czekano dwa — również nic, aż po miesiącu wyszedł rozkaz z Warszawy: — Urządzić wiec, gotuje się bowiem nowy zamach na zdobycze klasy pracującej!

Właśnie onegdaj taki wiec zwołała PPS przed dworcem kolejowym w Sosnowcu.

To samo miejsce i ci sami ludzie, ale jakże odmienna nuta i jakże niepodobne słowa do tych, które padły z tej samej mównicy w dniu 16 maja.

* * *

— Dosyć mamy sanacji moralnej! — wołał onegdaj mecenas Pawełek.

Panie mecenasie, już dosyć? Tak prędko? Już się panom sprzykrzyła sanacja moralna? Czyżby już wszyscy złodzieje i łapownicy odeszli precz od żłobu państwowego? Czyżby już przestali się tuczyć krwawo zapracowanym groszem społecznym?

Doprawdy, psuje nam pan mecenas szyki. Myśmy również, biorąc przykład z socjalistów, postanowili przeprowadzić sanację moralną. Właśnie zaczęliśmy w ubiegłą niedzielę, pisząc artykuł o sternikach pewnego Magistratu, a pan mecenas zaraz po ukazaniu się artykułu woła: — Dosyć już mamy sanacji moralnej!

Jeden artykuł i już dosyć! Ledwie się napomknęło piąte przez dziesiąte o tem i o owem, a panowie socjaliści wołają: — Już dosyć!

My ich rozumiemy! Przyjemnie innym wymyślać od złodziei i korupcjonistów, ale wysłuchanie o sobie kilku słów druzgocącej prawdy może wypełnić serca zupełnie zrozumiałą obawą.

* * *

Wyrzekając się sanacji moralnej, mecenas Pawełek przeciwstawił jej sanację gospodarczą. Co do tej sanacji, trzeba to przyznać lojalnie, nie zmienił swego stanowiska od 16 maja i jak po wypadkach warszawskich, tak i w ubiegłą niedzielę domagał się upaństwowienia ziemi i fabryk.

Pan mecenas twierdzi, że jest socjalistą, wobec czego dziwić mu się nie można, że żąda ziemi i fabryk.

Ale my jesteśmy zdania, że to za mało. **My ze swej strony w imię świętości zasad socjalistycznych domagamy się również upaństwowienia kancelaryj adwokackich i willi przy ul. Małachowskiego.**

Nie można stawać w połowie drogi. Trzeba umieć rzecz przemyśleć do końca. Jak brać, to już wszystko. Jak równość, to równość. Pan mecenas chce fabryk, a my chcemy upaństwowić willę, której budowę pan Pawełek niedługo ukończy.

My też wrazie czego umiemy udawać socjalistów. Nieprawdaż, panie mecenasie?

* * *

Nie wszystko jednak jest najgorsze, co mówił adwokat—socjalista Z ust jego padło jedno wcale rozsądne zdanie:

— Zło leży nie w Rządzie, nie w osobach, ale w systemie!

Szkoda, wielka szkoda, ogromna szkoda, że mecenas Pawełek nie był tego samego zdania w dniu 16 maja. Nie wymyślałby wówczas nikomu od złodziei, od chjeno-piastów i t.p., ale byłby człowiekiem poważnym, żądając zmiany ustaw i zmiany Konstytucji. Rzecz prosta, że domagałby się tych zmian według recepty socjalistycznej, ale przynajmniej możnaby było z nim polemizować.

Lecz tam, gdzie jeden drugiego miesza z błotem, dyskusji być nie może.

Wszyscy w Polsce wiemy, że zło leży nie tyle w składzie osobowym Rządu, ile w systemie. I dlatego ludzie trzeźwo na rzeczy patrzący nie urządzają zamachu stanu i nie przelewają krwi polskiej w tym tylko celu, aby zmienić osoby rządzące, lecz na drodze legalnej w Sejmie walczą o zmianę ustaw, o zmianę systemu.

* * *

Po mecenasie Pawełku mówił ławnik Magistratu sosnowieckiego, p. Kenig.

Pan ławnik nie powinien na wiecach przemawiać z dwuch względów

Po pierwsze, dlatego, że ma zwyczaj wygłaszania przemyślanej prelekcji. Wiec zaś przed dworcem nie jest ani katedrą nauk społeczno - gospodarczo - politycznych, ani też wiecownicy nie są radnymi miasta, przymuszającymi się do udawania, że potrafią rozumieć naprzykład dyskusję nad budżetem Magistratu.

Po drugie, p. Kenig mówi dość cicho, co przy hałaśliwej obstrukcji autobusów przed dworcem, może słuchacza doprowadzić do szewckiej pasji.

* * *

Bardzo niepolitycznie wystąpił pepeesowiec (tak mówią), radny miasta, Sadowski.

Z miejsca napadł on na min. Piłsudskiego, że, jakoby ów „wódz“ (tak nazywał mówca min. Piłsudskiego) zdradził klasę pracującą. Ten sam wódz, który ongi, jako człowiek biedny (bez butów — mówił Sadowski) chadzał z tymże Sadowskim po zebraniach w Zagłębiu.

Trudno w to uwierzyć.

Chociaż... z drugiej strony, któż wie, jak tam było.

Znamy wielu dawnych stójkowych moskiewskich, którzy też mówią, że byli bardzo blisko tych i owych działaczy politycznych.

Sadowskiemu nie pozwolono mówić. Zakrzyczano go.

* * *

Zabierali głos jeszcze różni inni mówcy.

W końcu wiecu przewodniczący Lebiedzki chciał odczytać rezolucję Ale nikt jej nie chciał słuchać. Wobec tego odczytanie rezolucji wziął na siebie mec. Pawełek.

Mówca ten długo musiał perswadować zebranym, nim wreszcie mógł wśród okrzyków protestu odczytać rezolucję.

Ciekawych momentów w rezolucji było dość dużo.

Naprzykład wzruszająco piękny był ten punkt rezolucji, w którym panowie socjaliści czynią uprzejmy ukłon w stronę komunistów, domagając się amnestji dla więźniów politycznych.

No, no, no!

Komuniści żądają uwolnienia, a socjaliści amnestji.

Gdzież jest taki mądry, któryby znalazł faktyczną różnicę między uwolnieniem a amnestją? Są to prawniczo-adwokackie subtelności, po których ma się jeszcze odwagę mówić, że komuniści, co innego, a socjaliści co innego.

* * *

Zebrani byli rozgoryczeni, mało, bo oburzeni na pepesowskich mówców. Kiedy socjaliści krytykowali Rząd p. Bartla i min. Piłsudskiego, rozlegały się głosy:

— Krętacze! Raz zachwalają, a później im się nie podoba. Wszystko im złe, wszystko niedobre! A sami siedzą w Magistracie i co zrobili dotąd dobrego?

Prawdę powiedziawszy, najciekawszą stroną wiecu było nie to, co mówili pp.: Pawełek i Kenig, lecz to, o czem debatowali zebrani robotnicy w czasie i po wiecu.

— Niech oni nam głowy nie mącą polityką. Nam się jeść chce. Nie znaliśmy dawniej socjalistów, ale za to chleba mieliśmy poddostatkiem.

To prawdziwie szczery głos ludu. Społeczeństwo ma już dosyć kombinacyj i kombinatorów politycz

Niezbędna przebudowa.

Projekt zmiany Konstytucji — Idee przewodnie.— Dwuizbowość Władza Prezydenta Rzplitej. – Zakaz strajków.

Wytrącona gwałtownym wstrząsem z równowagi znaczna część opinji, gotowa była uwierzyć, że Sejm i Senat sprowadziły Rzeczpospolitą do bagna z tych wzniosłych wyżyn, na jakich ją pozostawił były Naczelnik Państwa przed siedmiu laty, że jedynym zdrowym i dojrzałym pierwiastkiem narodu jest grupa oficerów o podwójnych nazwiskach, że tego pierwiastka doskonałą emanacją jest rząd dra Bartla, powołany do wcielenia w życie słów najwyższej wyroczni: że musi się stać coś nowego. Te koła dowiadują się od kilku dni, że musi się stać coś lepszego, i że nas zbawi nie desperacki skok w ciemność, lecz planowy, rozważny i energiczny pochód w jasną przyszłość. Stronnictwa które popierały obalony Rząd większości polskiej odsądzane przez prasę bagnetową i rewolwerową, od dobrej woli i zdolności państwowo-twórczej, zgłaszają jedne po drugich do laski marszałkowskiej projekty naprawy ustroju znacznie gruntowniejsze i wszechstronniejsze, niż ten, z którym wystąpił gabinet dra Bartla

Mniejsza o prawo autorstwa względem pomysłów tych stronnictw: znaczną ich część wypracowała publicystyka stojąca poza Sejmem. Warto jednak podkreślić, że stronnictwa narodowe, bez żadnej sztucznej tendencji do uzgodnienia swych projektów, przez samo zrozumienie istotnych potrzeb życia, do doszły uderzającej zgodności w rozwiązywaniu najistotniejszych zagadnień konstytucyjnych

Jakiż jest duch i jakie przewodnie idee dzisiejszego prądu reformatorskiego w Sejmie? Ten sam duch, który nam pozostał w spadku po Sejmie Wielkim. Pierwej ojczyzna, potem wolność, pierwej państwo, potem klasa społeczna, przedewszystkiem rząd, potem kontrola i opozycja. Nie od absolutyzmu do liberalizmu, i dalej do socjalizmu, a przez socjalizm do anarchji, ale od nierządu klasowego i osobistego sobkostwa od niewolniczego „wyzwalania się“ do silnego rządu i do twórczości narodowo-państwowej prowadzi nasza droga.

Podstawą i ostoją polskiej racji stanu jest i pozostaje przedstawicielstwo narodu, a nie zamorzwańcza dyktatura. Parlamentaryzm trzeba wzmocnić, a nie podciąć. Rękojmię mocnego zrównoważonego, zdolnego do pracy ustawodawczej parlamentu stanowi dwuizbowość. Dlatego, wbrew tendencjom obecnego Rządu, wypadnie dokończyć walkę o system dwuizbowy, rozpoczętą w Sejmie Ustawodawczym. Zrównać atrybucje dwuch izb, przyznać Senatowi inicjatywę ustawodawczą, prawo ratyfikowania traktatów, wyznaczania komisyj śledczych, oskarżania ministrów przed Trybunałem Stanu. Jedynym istotnym przywilejem Sejmu niech pozostanie prawo pociągania Rządu do odpowiedzialności parlamentarnej. Poziom Sejmu należy podnieść przez podwyższenie cenzusu wieku wyborców i wybrańców, przez zmniejszenie liczby posłów i przez ukrócenie nadużyć poselskich zarówno politycznych jak prywatnych; powaga Sejmu wzrośnie, gdy liczba jego członków wynosić będzie połowę, a nie jak dotąd jedną czwartą część liczby posłów. Taka zmiana liczebnego stosunku pozwoli rozstrzygnąć różnicę zdań między izbami na wspólnem posiedzeniu, bez zagłuszania w tym zespole nielicznych głosów senatorskich — głosami poselskiemi. Żadna jednak zmiana ordynacji wyborczej, przynajmniej żadna w granicach dzisiejszych możliwości, nie zapewni Sejmowi zdolności do wyłaniania z siebie odpowiedzialnego rządu, jeżeli Rząd, jako instytucja nie stanie obok izb na mocnych podstawach, jako czynnik równorzędny niezależny od partyj, zależny tylko od trwałej większości sejmowej. Niechaj więc Prezydent Rzeczypospolitej otrzyma prawo rozwiązywania izb bez nadużywania tej prerogatywy i narażania kraju na zbyt częste wybory. Niechaj mu służy prawo wstrzymywania do trzech miesięcy ogłaszania ustaw, chwilowo dla państwa niepożądanych lub niebezpiecznych. Niech Rząd ustępuje nie przed chwilowym złym humorem któregoś stronnictwa, ale przed rozważną, stałową wolą bezwzględnej większości pełnego Sejmu.

Aby zaś Prezydent i Rząd, uniezależnieni w ten sposób od natarczywej ingerencji posłów i partyj, nie popadli w jednostronną zależność od nieodpowiedzialnych powierników, trzeba im dać do pomocy fachową Radę stanu, które głos doradczy, zwłaszcza w takich decyzjach jak rozwiązanie izb, lub zastosowanie veta, wydaje się niezbędnym.

Działu obejmującego prawa i obowiązki obywatelskie, możnaby nie tykać, gdyby piękne myśli w nim wyrażone znalazły rozwinięcie w późniejszych ustawach specjalnych — i gdyby w zastosowaniu wytrzymały próbę życia. Niestety, prawie żadnej z tych zasad nie zdołano rozwinąć, a niejedną w zastosowaniu spaczono. Ujawnia się pretensja do korzystania w pełni z praw obywatelskich nawet ze strony tych żywiołów, które nie posuwają się do elementarnych powinności: dążąc do usunięcia tego paradoksu. Projekt Zw. L. N. przewiduje możność ograniczenia w drodze ustawodawczej praw politycznych tych osób lub grup, które odmawiają państwu podatków służby wojskowej — lub zgoła nawet wierności obywatelskiej

Dodajmy projektowany zakaz strajków w wojsku, na kolejach i w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej tudzież zakaz zmuszania kogokolwiek gwałtem do porzucania pracy — a wyczerpiemy rejestr najważniejszych lekarstw, jakie Związek ludowo narodowy pragnie przepisać dla uzdrowienia naszego państwowego organizmu.

nych. Robotnicy i inteligencja chcą spokoju, pracy i chleba.

W rezolucji, odczytywanej przez p. Pawelka, socjaliści żądają natychmiastowego rozwiązania Sejmu i nowych wyborów.

Panie mecenasie, panowie socjaliści, przestańcie już męczyć robotników zbawianiem ich za pomocą wielkiej polityki.

Powiedzmy sobie tak z ręką na sercu, że przecież dola robotnika nie poprawi się przez wybory do Sejmu. Robotnik na tej kombinacji nie zrobi interesu. Mogą zrobić go najwyżej ci, którzy chcą zostać posłami. A kto ewentualnie może kandydować do Sejmu, to wróble o tem świergoczą na dachu, panie mecenasie.

Robotnicy będą zadowoleni wówczas, gdy się zaczną dymić kominy, gdy się rozpocznie uczciwa, wytężona praca.

Ani nowy Sejm, ani inny poseł, choćby nim był nawet mec. Pawelek, robotnikowi chleba nie dadzą.

* *

Wielka szkoda, że wszyscy uczestnicy wiecu socjalistycznego nie znaleźli się popołudniu w sali Trocadero, gdzie znakomity pisarz Hubert Rostworowski poruszał najżywotniejsze zagadnienia doby obecnej. Mówiąc nawiasem, takie samo przemówienie wygłosił p. Rostworowski rano w Dąbrowie w sali kina „Venus".

Hubertowi Rostworowskiemu nikt nie przeszkadzał. Na sali panowała cisza pełna powagi, choć mówca uderzał nie w Rząd, nie w min. Piłsudskiego, nie w Sejm nawet, ale w mrzonki, w naszą złudę, że bez pracy pełnej poświęcenia, bez wytężenia mięśni i mózgu odbudujemy dobrobyt.

Aby społeczeństwo miało co jeść, trzeba pieniędzy, trzeba kapitału. W Polsce wyniszczonej wojnami niema pieniędzy. Trzeba szukać pomocy gdzieindziej, zagranicą.

— Ale gdzież jest tak nierozsądny kapitalista, któryby uruchomił fabryki w Polsce, któryby budował nowe warsztaty pracy, skoro na każdym rogu ulicy krzyczy się: „Precz z kapitalistami! Precz z kapitałem!"

Socjaliści domagają się upaństwowienia fabryk i kopalni. A przecież każdy z nas doskonale wie o tem, że żadna z instytucyj rządowych nie daje dochodu. Państwo to nie jest coś dotykalnego. To jesteśmy my wszyscy i dlatego dzieje się tak, że nikt nie jest bezpośrednio osobiście zainteresowany, aby przedsiębiorstwo dobrze funkcjonowało. Dlatego w instytucjach rządowych kwitnie złodziejstwo i łapownictwo. Każdy np. przedsiębiorstwo rządowe, daje deficyt, który muszą pokrywać obywatele z własnych kieszeni, płacąc podatki. A kto będzie je płacił, kiedy kopalnie i fabryki przejdą w ręce państwa?

Tylko prywatny przedsiębiorca, widząc własny interes w rozkwicie warsztatu pracy, dba o jego rozwój.

Hubert Rostworowski nie twierdził, że taki, lub inny sejm, że ten, czy inny rząd przyniesie Polsce dobrobyt, że uruchomi fabryki i da zarobek głodującym rzeszom bezrobotnych.

— Nie Sejm, nie Rząd, nie najpiękniej napisana u s t a w a, ale wytężona praca bogaci jednostki i narody.

Ale aby naród mógł dojść do zamożności, musi stworzyć jak najlepsze warunki dla jej rozkwitu. Robotnik musi pielęgnować kapitał, kapitalista zaś musi otaczać opieką pracę.

Robotnicy w Ameryce są właścicielami samochodu, ale też na czele amerykańskich zakładów stoją miljarderzy. Gdy zaś właścicielem fabryki jest dziad, to w ogonie jego są arcydziady, są ludzie wynędzniali, tacy właśnie, jak nasi robotnicy.

Nietrudną jest rzeczą wyrznąć w pień inteligencję, burżuazję i kapitalistów. Nietrudno zburzyć majątki, nietrudno wprowadzić taką równość, że wszyscy wyjdziemy na ulicę głodni i nadzy.

Ale co dalej? Czy bezmyślna walka zemsta da dobrobyt klasie pracującej.

Tylko wspólny wysiłek robotników z kapitalistami, tylko zrozumienie wzajemnego interesu, tylko praca potrafią podnieść nasz naród z obecnego upadku moralnego i materjalnego.

Słowa znakomitego pisarza wywarły na słuchaczach olbrzymie wrażenie.

Wśród zebranych przeważali robotnicy.

Hubert Rostworowski najbardziej zawile problemy umie przedstawić w sposób tak przystępny, tak potrafi przemówić do serca i zdrowego rozsądku, że chciałoby się, aby sala „Trocadero" była przynajmniej 10 razy większa i by 10 razy więcej pomieściła słuchaczy.

Zwycięstwo logiki Rostworowskiego nad zwietrzałemi już hasłami międzynarodowego socjalizmu Pawelków jest zapewnione.

Wielki już czas iść do szerokich rzesz robotniczych i pokazać im nową ideologię, wiodącą drogą pracy i obowiązku do dobrobytu materjalnego i prawdziwego odrodzenia moralnego. K. C—rk.

Kompromitująca porażka socjalistów.

Klęska PPS. w Będzinie i Dąbrowie.

Socjaliści, znalazłszy się po tzw. rewolucji majowej w niezwykle głupiej sytuacji, a widząc, iż na okrzyczanej sanacji nie uda im się pożywić, gdyż do nowego gabinetu nie powołano ani jednego przedstawiciela PPS. co świadczy, że to stronnictwo miała przedewszystkiem objąć zapowiadana „sanacja", postanowili rozpocząć walkę o zdobycie utraconych wpływów. Naturalnie potrzebne jest do tego poparcie mas i w tym celu socjaliści urządzają liczne wiece, gdzie starają się przekonać robotników o słuszności swego stanowiska, a co ważniejsza, starają się skaptować masy do poparcia swych zamierzeń.

Pomimo tylu dowodów, gdzie robotnicy jasno i dobitnie dali poznać socjalistom, iż dosyć mają ich opieki, dzięki której klasa robotnicza wpada w coraz większą nędzę, socjaliści z uporem manjaka idą w dalszym ciągu w tym kierunku i naturalnie z tym samym wynikiem.

Onegdaj np. urządzili socjaliści wiec w Dąbrowie na własnych śmieciach, t. j. w swoim Domu ludowym. Było święto i pogoda, to też robotników przyszła gromada, kiedy jednakże zaczął przemawiać poseł Cupiał, wśród tłumu rozległy się przeraźliwe gwizdki i okrzyki.

Nie pomogło uspakajanie i tłomaczenie, zebrani zarzucili posłowi, iż sam jest burżujem, gdyż chodzi w panamie i siedzi ciągle w cukierni, a robotnik nie ma na kawałek chleba. Kiedy się tłum w dalszym ciągu awanturował i nie pozwolił posłowi przemawiać wiec rozwiązano. W tej chwili zjawiło się wśród tłumu k i l k u n a s t u wyrostków żydowskich, którzy zaczęli rozdawać odezwy komunistyczne i wznosić okrzyki bolszewickie. O fakcie tym zawiadomiono policję i kiedy na podwórze wkroczył kom. Kapuścik z dwoma przodownikami, wśród emisarjuszy bolszewickich wszczął się niebywały popłoch.

Z braku innego wyjścia, wdrapywali się na sąsiednie mury, zabezpieczone szkłem, raniąc sobie ręce i drąc ubranie.

Kilku ptaszków ujęto, cały plac zaś w ciągu kilku minut opustoszał, gdyż wiecownicy w popłochu się rozbiegli.

A więc socjalistów na własnych już śmieciach spotyka porażka i wogóle niewiadomo, co będzie z Domem ludowym, gdyż bezrobotni bezdomni na wiecu krzyczeli iż budynek zajmą na mieszkania dla siebie.

— Zapowiedziany był także wiec w Będzinie, lecz socjaliści, dowiedziawszy się, iż komuna przygotowuje się do ataku, wiec odwołali, nie chcąc narażać się na kompromitację i porażkę.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

27 Wtorek

Dziś S. S. Piotra i Pawła.
Jutro Wspomn. św. Pawła.
Wsch. słońca 3.18
Zach. „ 7.59

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

D z i ś o godz. 4.30 popoł poraz ostatni „Zazarty automobilista", wieczorem o godz. 8.30 rekordowa krotochwila „Osiołkowi w żłoby dano".

Teatr w Będzinie.

W czwartek teatr sosnowiecki wystawia „Osiołkowi w żłoby dano". Początek o godz. 8.30 wiecz. Ceny od 40 gr. do 2 zł.

Teatr w Dąbrowie.

J u t r o w środę — teatr sosnowiecki wystawia „Osiołkowi w żłoby dano". Początek godz. 8.30, Ceny miejsc od 40 gr. do 2 zł.

Osobiste.

Przewodniczącym Urzędu rozjemczego w sprawach mieszkaniowych w Sosnowcu został mianowany p. Aleksander Wilner.

Niedopatrzenie.

Autorem wspomnień z Algeru pod tytułem „Miasto modłów i grzechu", które ukazały się w numerze niedzielnym i które wzbudziły ogólne zainteresowanie ze względu na prawdzie literackie ujęcie tematu, jest p. Lucjan Tylman, sosnowiczanin. Nazwisko autora zostało w „Iskrze" niedzielnej opuszczone przy łamaniu numeru.

Nieco o wystawach szkół powszechnych.

Każda szkoła nietylko średnia, ale i powszechna przy końcu roku urządza wystawy prac swoich pupilów czy pupilek z zakresu rysunków czy robót ręcznych. Nie trzeba wykazywać pożyteczności podobnych imprez, są to bowiem rzeczy zrozumiałe dla każdego.

W roku bieżącym, wystawy szkół powszechnych, rzec można śmiało, przewyższyły swym poziomem wystawy z lat ubiegłych. Zasługa to nietylko może dzieci, ile nauczycielstwa, które niejednokrotnie, walcząc z trudnościami, stara się, azeby powierzona jego pieczy dziatwa istotnie się czegoś nauczyła.

Z zadowoleniem stwierdzić można, że wychowanki obecnych szkół powszechnych będą umiały uszyć nieźle nawet ubranie, którą to umiejętność stwierdzają liczne wystawy szkolne.

W tym miejscu nie wypada nam nie wspomnieć o szkole nr. 15, gdzie właśnie na owe prace z zakresu szycia i haftowania zwrócono najbaczniejszą uwagę. Widzi się tu szereg bardzo udatnie odrobionych sukienek dziewczęcych, bielizny, chusteczek haftowanych według własnego pomysłu, poduszki na otomany i t. p.

Zapewne, że nie należy przechodzić do porządku dziennego nad innemi pracami z zakresu rysunku, malarstwa i zdobnictwa, wyżej jednak wymienione eksponaty stanowią i powinny stanowić istotny i najważniejszy dział każdej wystawy.

Pozatem w szkole nr. 15 zwracały uwagę misternie wykonane pudełka z tektury, teczki, ręcznie malowane bardzo udatne karty, oprawy książek i t. d. Całość robi bardzo miłe wrażenie.

Życzyć należy naszemu nauczycielstwu, ażeby wystawy w roku przyszłym były znów tak okazałe, jak w roku bieżącym.

Co się dzieje na cmentarzu pogońskim?

Otrzymujemy list treści następujący:

W nr. 133 „Iskry" z dnia 15-VI rb. w rubryce „Kronika Zagłębia" umieszczona była wzmianka pod tytułem: „Nieporządki na cmentarzu sosnowieckim".

Takież same nieporządki są na cmentarzu pogońskim. Przez całe dni gromady kobiet wraz z dziećmi wylegują się na niezajętych częściach cmentarza, dzieci te wyprawiają harce po grobach, niszcząc kwiaty i groby.

W porze wieczorowej urządzają sobie zakochane pary schadzki, które uprawiają tam flirty. Nieporządki dochodzą do tego stopnia, że nawet giną ozdobne drzewka, bezczelnie wykopywane z grobów.

Możeby władze zainteresowały się tymi nieporządkami i nie dopuszczały do profanacji miejsca poświęcanego, gdzie spoczywają prochy naszych najdroższych.

Stały prenumerator „Iskry" M.

Sprawa bufetu w Sądzie.

Właścicielka bufetu w Sądzie okręgowym w Sosnowcu nadesłała nam list następujący:

W nr. 136 „Iskry" mówi się „O sanacji bufetu sądowego", treść tej wzmianki najzupełniej się nie zgadza z rzeczywistością. Najwidoczniej ci, co mnie skarżyli u p. prezesa Opęchowskiego z obiadów moich nie korzystają i w bufecie sądowym nie bywają, gdyż urzędników nigdy nie ignorowałam i nikogo specjalnemi względami nie obdarzałam. Patent daje mi prawo wydawać obiady obcym stołownikom. Nie mogłabym utrzymać bufetu, dając obiady jedynie urzędnikom sądowym, gdyż lokal mnie kosztuje 116 zł. 50 gr. Pozatem woda patent, służba i podatki.

Staram się pamiętać, co kto lubi i dogodzić w podawaniu obiadów, za co nieraz słyszałam wyrazy zadowolenia i podzięki. Artykuł w „Iskrze" był dla mnie wielką niespodzianką. Co do obiadów urzędowych, to są one wydawane za 1.20 gr. Artykuły spożywcze zdrożały o 50 proc. od roku zeszłego jednak cen nie podwyższyłam.

Zamknięcie sezonu Domu ludowego w Sosnowcu.

Sekcja muzykalno-wokalna Domu ludowego w Sosnowcu zawiadamia swych członków i sympatyków, że w dniu 3 lipca r.b. odbędzie się uroczystość zamknięcia sezonu. Na program sekcja przygotowuje wiele ciekawych atrakcyj.

Dziesięciolecie szkoły nr. 8.

Dziś o godz. 11 rano, w gmachu szkoły nr. 8 przy ul Ostrogórskiej nr. 5 w Sosnowcu odbędzie się uroczystość zakończenia roku szkolnego, związana z dziesięcioleciem istnienia szkoły i połączona z wystawą prac uczniów i uczenic szkoły.

Sądy doraźne.

Rada ministrów rozporządzeniem z dnia 16 czerwca br. przedłużyła od 1 lipca do 31 grudnia 1926 roku na całym obszarze Rzplitej z wyjątkiem kilkunastu powiatów sądy doraźne, których zakres działalności uwzględnia karę śmierci przez rozstrzelanie.

Nowa zwyżka komornego.

W sprawie najbliższej podwyżki komornego stosownie do nowej ustawy o ochronie lokatorów, Związek lokatorów i sublokatorów Rzplitej Polskiej komunikuje:

Od dnia 1-go lipca obowiązu-

...owa podwyżka 6 proc. na wszystkie bez wyjątku lokale mieszkalne, handlowe i przemysłowe, z wyjątkiem zakładów fabrycznych i przemysłowych, które w dniu 1-ym stycznia osiągnęły już 100 proc. normę czynszu dzierżawnego.

Od 1-go lipca przewidziane ustawowo komorne ma wynosić: 1) dla lokali 1-pokojowych z kuchnią lub bez kuchni — 55 proc. stawki przedwojennej; 2) dla lokali 2—3 pok. — 60 proc; 3) dla 4—6 pok.—65 proc; 4) dla sklepów i pomieszczeń handlowych, które płaciły przed wojną do 600 rb. rocznie — 70 proc; wreszcie 5) dla sklepów, pomieszczeń handlowych i przemysłowych, które płaciły ponad 600 rb. tudzież dla hoteli—75 proc.

W dniu 1-ym października 1928 roku komorne za wszystkie kategorje lokali osiągnie 100 proc.

Szkoła przemysłu graficznego.

Z początkiem roku szkolnego 1926/27, staraniem T-wa kształcenia zawodowego grafików oraz Muzeum przemysłu i rolnictwa zostanie otwartą w Warszawie przy ul. Składowej Nr. 3 Szkoła przemysłu graficznego mająca na celu teoretyczne i praktyczne przygotowanie pracowników dla przemysłu graficznego, a mianowicie: składaczy, maszynistów drukarskich, fotochemigrafów i litografów.

Szkoła składać się będzie z trzech klas zasadniczych oraz pracowni odpowiadających prowadzonym w niej działom. Uczniowie szkoły, po ukończeniu 3-letniej nauki i wykonaniu objętych programem prac w odpowiednich pracowniach, oraz po odbyciu następnie jednorocznej praktyki w jednym z zakładów graficznych, otrzymują świadectwo ukończenia szkoły.

Warunki przyjęcia do szkoły: a) wiek od 14 do 16 lat (w wypadkach wyjątkowych mogą być przyjęci do szkoły kandydaci i starsi), b) ukończenie przynajmnie 6-ciu oddziałów szkoły powszechnej i c) złożenie egzaminu wstępnego z języka polskiego, arytmetyki i rysunków (w zakresie 6 ciu oddziałów szkoły powszechnej).

Czego chcą bezrobotni pracownicy umysłowi?

Na ostatniem zebraniu bezrobotnych pracowników umysłowych w Sosnowcu uchwalona została następująca rezolucja:

Zebranie bezrobotnych pracowników umysłowych Zagłębia Dąbrowskiego, zwołane przez sekcję bezrobotnych przy polskim Związku zawodowym pracowników przemysłowych i handlowych z uwagi na to, że akcja ustawowa nie obejmie większości tychże bezrobotnych, jako pozbawionych pracy przed 24 lutego b. r. domaga się kategorycznie prowadzenia w dalszym ciągu akcji doraźnej, rozszerzenia jej ram, powiększenia zapomóg w stosunku do wzrostu drożyzny i asygnowania na ten cel odpowiednich funduszów.

Zebrani bezrobotni pracownicy umysłowi na zgromadzeniu zwołanem przez sekcję bezrobotnych przy polskim Związku zawodowym pracowników przemysłowych i handlowych domagają się od p. wojewody kieleckiego natychmiastowego wypłacenia na akcję dożywiania sum, znajdujących się w posiadaniu województwa od kilku miesięcy. Zebrani domagają się prowadzenia tej akcji przez wydawanie produktów w naturze.

Aresztowanie 4 pachołków komunistycznych.

Onegdaj policja aresztowała w Grodźcu Józefa Suchanka, w Czeladzi Stanisława Sojkę, a w Dąbrowie Szlamę Aizenmana z Będzina i Berka Fr omera z Sosnowca, za rozrzucanie odezw komunistycznych i wznoszenie okrzyków przeciwpaństwowych.

Z życia straży pożarnej w Będzinie.

W niedzielę, dnia 11 lipca r. b. o godz. 3 popołudniu w sali Magistratu będzińskiego odbędzie się ogólne doroczne zebranie członków straży pożarnej ochotniczej w Będzinie, celem wysłuchania sprawozdania zarządu za okres 2-letni i dokonia wyboru nowych członków zarządu, na miejsce wylosowanych.

Minister Kwiatkowski w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Specjalny wywiad „Iskry".

W dniu wczorajszym o godz. 3 min. 30 po poł. przybył do Będzina p. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski w towarzystwie pp. dyrektorów departamentów Świętochowskiego i Dąbrowskiego, red. Jachowskiego, Lewandowskiego, Rajdeckiego i sekretarza Barańskiego, oraz naczelnika wydziału przemysłu i handlu na Śląsku inżyniera Rudowskiego i kierownika wydziału demobilizacyjnego inż. Tarnowskiego. W drodze do Będzina towarzyszył również p. ministrowi p. wojewoda śląski Bilski.

P. minister udzielał audjencji w Starostwie.

Przedewszystkiem przyjęci zostali pp. inspektorowie pracy inż. Rychłowski z Sosnowca i Napiórkowski z Dąbrowy. P. minister informował się o stanie bezrobocia w Zagłębiu Dąbrowskiem, w szczególności w przemyśle metalowym

Następnie przyjęte zostały delegacje Towarzystwa przemysłowców Tow. rzemieślniczego w Sosnowcu i Dąbrowie, Związku zawodowego górników „Praca Polska", Związku zawodowego metalowców „Praca Polska", bezrobotnych, Stowarzyszenia kupców polskich w Warszawie oddziałów w Sosnowcu i Dąbrowie, Związku drobnych kupców chrześcijan w Sosnowcu, Grodźcu, Niwce i Czeladzi, Stowarzyszenia przemysłowców, rzemieślników, kupców chrześcjan w Będzinie, Stowarzyszenia kupców i przemysłowców (kupiectwo żydowskie).

Delegacje powręczały p. ministrowi memorjały z żądaniami swemi względnie ze zwróceniem uwagi na pewne anomalja w życiu gospodarczem, które tamują rozwój przemysłu, handlu i rzemiosła.

—

Po udzieleniu audjencji delegaciom sfer gospodarczych, p. minister Kwiatkowski przyjął naszego przedstawiciela wspólnie z przedstawicielami innych organów.

Na zapytanie, jakie wrażenie p. minister odniósł z konferencji z reprezentantami miejscowego świata gospodarczego p. minister Kwiatkowski odpowiedział:

— Niezwykle korzystne wrażenie odniosłem z pobytu na Górnym Śląsku. Życzenia przedstawicieli gospodarczych sfer miały charakter ogólny, wiążące się ściśle z zagadnieniami państwowemi i życiem gospodarczem.

Zagłębie Dąbrowskie jest mniejszym okręgiem przemysłowym. Postulaty wysuwane przez miejscowych przedstawicieli były natury nie ogólnej, a możnaby powiedzieć raczej prywatnej, nie wpływające na rozwiązanie zagadnień ogólno-państwowych.

Działalność Rządu w zakresie gospodarczym ma na względzie przedewszystkiem dwa najważniejsze postulaty:

1) zmniejszenie bezrobocia.

2) odtworzenie przedwojennego, mocnego, konsumenta.

Wykonanie jednego i drugiego utrudnione jest z powodu drogiej produkcji.

Drogo produkują wszystkie gałęzie gospodarcze. Drogo produkuje: urzędnik, przemysł, handel, a nieprawdopodobnie drogo—kredyt, banki. Ten stan powoduje zamieranie życia niemal na każdym polu powoduje zmniejszenie konsumcji.

Odbudowa konsumcji stwarza możliwość ożywienia pracy w przemyśle i handlu, w następstwie czego powiększać będziemy stale liczbę podatników, a w konsekwencji państwo będzie mogło podjąć prace na polu inwestycyjnem.

Na zapytanie odnośnie projektu wyłonienie przez Rząd komisji, której zadaniem byłoby zbadanie jakie są koszta własne produkcji w przemyśle oraz w sprawie wyższej ceny węgla w kraju od eksportowej p. minister odpowiedział:

— Węgiel w Polsce jest tani w porównaniu z innemi krajami. Na eksporcie ogólnie biorąc przemysł węglowy nie traci. Oczywiście o ile eksport ten odbywa się nie drogami lądowemi przez kraje o wysokocennej walucie.

Mimo to, pod naciskiem Rządu przemysł eksportuje we wszystkich możliwych kierunkach, a to celem potanienia produkcji, celem, chociażby przejściowego zmniejszenia cyfry bezrobotnych.

Jeżeli chodzi o cukier, to cena tego produktu uzależnioną jest od ceny cukru trzcinowego, który stwarza poważną konkurencję produkcji cukrowej z buraków. I tu jednak, Rząd przeprowadzając konsekwentnie linję swej polityki żądając niepodwyższenia cen przez przemysł cukrowy.

W najbliższym czasie powołane zostaną do życia komisje, które w typowych zakładach zajmą się szczegółowo zbadaniem kosztów produkcji i organizacji.

Przemysł górnośląski oświadczył gotowość dopomożenia komisji do zbadania urządzeń i ksiąg handlowych.

Z tutejszym przemysłem, rozważać będę tę kwestję, jak również kwestję cen i sposobu zwiększenia pracy na zebraniu Rady zjazdu dokąd za chwilę się udaję.

—

Pan minister Kwiatkowski po audjencjach udał się do Dąbrowy, gdzie w resursie podejmowany był obiadem przez Radę zjazdu przemysłu górniczego w Zagłębiu Dąbrowskiem. O godz. 10.30 wiecz. p. minister odjechał wraz ze swoją świtą do Warszawy.

(Memorjały, które delegacje złożyły p. ministrowi podamy w następnym numerze. Przyp. Red.)

Zakończenie roku szkolnego na kursach lotniczych w Dąbrowie.

W ubiegły piątek odbył się egzamin i zakończenie roku szkolnego na kursach lotniczych w szkole górniczo-hutniczej w Dąbrowie, utrzymywanych przez komitet okręgowy LOPP. w Sosnowcu.

Komisję egzaminacyjną stanowili pp. inż. Weber, por. pilot Białowski i inż. Ferch. Pozatem na egzaminie byli obecni pp. przedstawiciel 2 pułku lotniczego z Krakowa. kap. Welecki, dyrektor szkoły p. Białecki i przedstawiciel komitetu okręgowego LOPP. inż. Stadnicki.

Do egzaminu stanęło 29 słuchaczy, z których 23 zdało z dobrym wynikiem, 6 zaś otrzymało świadectwa z uczęszczania na kursy.

Wspomniane kursy zostały po raz pierwszy zorganizowane i pomimo pewnej dorywczości i nieuniknionych w podobnych razach braków postawione zostały na należytym poziomie i dzięki pracy wykładowców, dały tak dodatni wynik, co stwierdziło uznanie przedstawiciela 2 p. l. kap. Weleckiego.

W przyszłym roku wspomniane kursy będą uruchomione wcześniej i zostaną rozłożone na dłuższy okres, aby jaknajszersze warstwy mogły z nich korzystać.

Jednocześnie dzięki uprzejmości dowództwa 2 pułku lotniczego w Krakowie, kursy otrzymają pewną ilość zużytych części samolotów i silników, co stanowić będzie cenny materjał na wykładach.

Otwarcie boiska miejskiego.

Stosownie do zapowiedzi, w ubiegłą niedzielę nastąpiło otwarcie boiska miejskiego, przy ul. Gliniaki w Dąbrowie i oddanie go do użytku drużyn gimnastyczno sportowych.

Z racji otwarcia boiska przemawiali: wiceprezydent miasta, p. Z. Cieplak i radny Sadowski, poczem uczniowie seminarjum nauczycielskiego, pod kierownictwem instruktora p. Stankiewicza oraz uczenice szkoły Nr. 1 pod kierownictwem nauczycielki p. W. Więckowskiej, zademonstrowali szereg bardzo dobrze wykonanych, a niekiedy wprost efektownych ćwiczeń. Na zakończenie odbyły się zawody w piłkę nożną pomiędzy k. s. „Naprzód" a k. s. „Zagłębie".

Radjoklub w Dąbrowie.

Dzięki zabiegom posiadaczy radjoodbiorników, kwestja utworzenia w Dąbrowie radjoklubu zaczyna przybierać formy realne. Onegdaj odbyło się w tej sprawie pierwsze organizacyjne zebranie, na którem powołano tymczasowy komitet, w osobach pp. dr. S. Szaniawskiego, J. Torbusa i L. Kwietniewskiego. Wspomniany komitet zajmie się opracowaniem odpowiedniego statutu i zalegalizowaniem radjoklubu.

Tymczasowa siedziba komitetu znajduje się u dr. Szaniawskiego, przy ul. Dąbrowskiej 11.

Cmentarz w Dąbrowie zostanie nareszcie ogrodzony.

Dozór kościelny w Dąbrowie na skutek usilnego domagania się ludności, postanowił nareszcie zabezpieczyć miejsce wiecznego spoczynku i w tym celu rozpisał konkurs na wybudowanie betonowego muru, wysokości 1,8 mtr., a długości około 1200 mtr. bieżących.

Przy sposobności dowiadujemy się, iż rzemieślnicy dąbrowscy zajęli w tej sprawie dziwne stanowisko, gdyż dozór kościelny uwzględniając ich skargi, że niejednokrotnie miejskie roboty oddawane są rzemieślnikom pozamiejscowym, o konkursie zawiadomił tylko rzemieślników miejscowych, z których dotychczas i to po terminie, zaledwie jeden złożył ofertę.

Wybudowanie ogrodzenia zabezpieczy cmentarz od profanowania go przez szumowiny, urządzające sobie tam schadzki.

Koń i dziecko bez opieki.

Niejaki Chajdys W. zamieszkały przy ul. Stacyjnej w Dąbrowie, pozostawił bez opieki konia z zaprzęgiem na ulicy. W tym czasie podszedł do konia, również puszczony bez opieki 4-letni Zygmuś Piaskowski, którego koń kopnął tak silnie w główkę, iż dziecko straciło przytomność.

Na skutek wypadku został pociągnięty do odpowiedzialności właściciel konia oraz rodzice dziecka, gdyż zarówno zwierząt, jak i dzieci niewolno pozostawiać bez opieki.

Lepsza śmierć, niż niesnaski w rodzinie.

24-letnia Janina Dworakówna, zamieszkała przy ul. Miejskiej w Dąbrowie, skutkiem ustawicznych niesnasek w rodzinie, postanowiła odebrać sobie życie i w tym celu wypiła większą ilość esencji octowej. Desperatkę przewieziono do szpitala św. Barbary, gdzie po kilku godzinach zmarła.

Zakończenie roku szkolnego w Ząbkowicach.

W ubiegłą niedzielę odbyło się zakończenie roku szkolnego w Ząbkowicach. Ze względu na odrębny charakter uroczystości, który odbiega daleko od szablonowych systemów zakończenia roku szkolnego w innych szkołach, Ząbkowice zasługują na specjalne wyróżnienie za pracę i wysiłki kierownictwa i wychowawców szkoły 7-klasowej w Ząbkowicach.

Przedewszystkiem należy poświęcić króciutką wzmiankę wystawie prac całorocznych dziatwy szkolnej.

Należy w tem miejscu z całem uznaniem podkreślić wysiłki i pracę wychowawczyń pp. Nowaczkówny, Ottówny i pań Tasickich, pod których kierun-

kiem dziatwa szkolna dokonała prawdziwie wartościowych dzieł sztuki rękodzielniczej w zakresie malarstwa, rysunków i robót ręcznych. Prześliczne widoczki krajobrazów, rysunki techniczne, wycinanki, rzeźby i t. d. zyskały ogólne uznanie licznych rzesz zwiedzających wystawę.

Na wyróżnienie zasługują przepięknie wykonane robótki ręczne i kilimy. Palmę pierwszeństwa należy przyznać ręcznym portretom pana Prezydenta Mościckiego, marszałka Piłsudskiego, naczelnika Kościuszki, Skargi, Kilińskiego i innych.

Na zakończenie roku szkolnego odbył się popis dziatwy szkolnej w sali Domu ludowego. A więc deklamacje wykonane przez młodocianych uczniów i uczenice. Podobało się również bardzo odegranie przez dziatwę szkolną „Królowej Śnieżki“ i „Bursztynów Kasi“. Ogólny poklask i zupełne zadowolenie zyskały tańce młodocianych artystów, którzy dwukrotnie odtańczyli figurowo z życiem krakowiaka. Uwieńczeniem popisu były śpiewy chóralne dziatwy szkolnej. Tutaj należy się szczere podziękowanie kierownikowi chórów p. Lenarczykowi, wytrawnemu muzykowi, uczniowi konserwatorjum muzycznych krakowskiego i katowickiego. Pan L. nie szczędził pracy w wyszkoleniu chórów dziewczęcych to też popisy chórów wprowadziły w zachwyt licznie zgromadzoną publiczność Ząbkowic, oraz gości z Sosnowca, Dąbrowy i okolic.

Popis wypadł naprawdę bez zarzutu.

Kronika sportowa.

„Sosnowiec“ — „Ruch“. Pomiędzy powyższemi temi drużynami rozegrane zostaną zawody koleżeńskie dziś o godz. 17 tej na boisku „Ruchu. O godz. 15-ej przedmecz rezerw.

Z sosnowieckiego Tow cyklistów. Zarząd S.T.C. w dniu 29 b.m. deleguje p. Z. Salskiego — mistrza wojew. Kieleckiego, na wyścig kolarski o „Mistrzostwo Polski“ szosowe na 1926 rok, który odbędzie się w Warszawie.

W dniu 4 lipca r. b. tenże Zarząd organizuje doroczny wyścig o „Mistrzostwo Klubu S. T. C.“ na 1926 rok, na przestrzeni 50 klm., dostępny dla członków S. T. C.

Start o godz. 9 rano w Łagiszy półmeta na 37 i pół klm. na szosie koziegłowskiej. Meta w Łagiszy.

Prócz tego wyścigu dla większej propagandy odbędzie się bieg na przestrzeni 16 klm., dla kolarzy niestowarzyszonych i dla młodzieży, która ukończyła 18 lat życia.

Start o godz 9 min. 15 r. w Łagiszy — półmeta na 20 i pół klm na szosie siewierskiej. Meta w Łagiszy.

Nagrody będą wręczone zawodnikom na mecie, po skończonych wyścigah Do I-go biegu Zarząd S. T. C przeznacza 3 żetony i szarfę, do II-go biegu 4 żetony.

Wpisowe Zł. 2 od słodełka (w II-gim biegu.

Komisję organizacyjną stanowi Zarząd S. T. C. Wcześniejsze zapisy należy zgłaszać osobiście u p. L. Zalegi, ul. 3-go maja 15 do dnia 3 lipca r. b. Wyścigi zapowiadają się bardzo interesująco

Górny Śląsk niemiecki — Górny Śląsk polski. W niedzielę na boisku K. S. Rozdzień — Szopienice odbyły się zawody lekkoatletyczne między powyższemi reprezentacjami. Reprezentacja Górnego Śląska polskiego poniosła porażkę w stosunku 72 : 56 punktów,

Dziś o godzinie 5 popołudniu na boisku C. K. S. w Czeladzi odbędą się zawody koleżeńskie w piłkę nożną między K. S. Śląsk Siemianowice.—Czeladzki K. S. Zawody powyższe poprzedzili przedmecz o godzinie 3 popołudniu.

Swit—Makabi 0:7. Onegdaj na boisku K. K. S. Ruch odbyły się powyższe zawody z wynikiem 7:0 na korzyść Makabi.

Z całej Polski Warszawa 27-6 Pogoń (Lwów)—Polonja 3:2 (1:0). Publiczności 4,000; Prasa—Artyści 2:1 (0:0),

Kraków 27,6 Wisła—B. D. S. V. 8:1, Wawel.—Olsza 4:1.

Łódź 27,6 Ł. K. S. (Zarząd)—Artyści 4:2; W. K. S.—Sturm 7:0.

Lwów 27,6 Polonja (Przemyśl)—Hasmonea 2:2 (2:1).

Komuniści na nowym terenie.

Walka z religją katolicką.

W swoim czasie pisaliśmy o decyzji władz komunistycznych, które przekonawszy się, iż działalność nielegalna jest skutecznie paraliżowana przez władze, co w rezultacie doprowadza do rozbicia organizacji, wydały nakaz agitatorom rozpoczęcia pracy na gruncie legalnym, tj. w zalegalizowanych związkach zawodowych, spółdzielniach i tp. organizacjach.

Jedną z takich jaczejek jest niedawno powołany do życia t.zw. klub wolnomyślicieli, skupiający zakonspirowanych komunistów i t. p. wywrotowców. Klub ten prowadzi swą łajdacką robotę głównie za pomocą odczytów, gdzie przyjezdni prelegenci występują niby to przeciwko religji i duchowieństwu, a w rzeczywistości w sposób przejrzysty prowadzą akcję przeciwpaństwową.

W ubiegłą np. niedzielę do Będzina przyjechał z ramienia klubu wolnomyślicieli niejaki Zolotow, naturalnie żyd, który wygłosił odczyt o religji i klasie robotniczej.

W przemówieniu swem zakaptuszony komunista nie atakował religji i duchowieństwa żydowskiego, lecz z typowo semicką wściekłością napadł na kler i religję katolicką, oświadczając, iż robotnik musi zwalczać religję, jako szkodliwy przeżytek, przyczem usilnie propagował walkę z obecnym ustrojem, nie dającym robotnikowi należnych korzyści.

Na odczycie była głównie młodzież żydowska i kilkunastu polskich komunistów.

Nowy środek na wątrobę.

Ludność wiejska, jak wiadomo nie uznaje medycyny i czuje wogóle wstręt do lekarzy. Na wsi wzywa się lekarza w ostatecznym razie, t. j. zwykle przed zgonem chorego, gdzie już niema ratunku, nic też dziwnego, iż lekarz nic tam już pomóc nie może, chłop natomiast uważa, iż lekarz jest do niczego i dlatego chory umarł.

Z tego też powodu wieśniacy leczą się zwykle sami, za pomocą okadzań, zażegnywań, niekiedy zaś używają ziół, rosnących obficie pod stodołami i bydynkami gospodarskimi.

Okazuje się jednak, iż wieśniacy przebywający w miastach używają innego jeszcze nieznanego dotychczas środka leczniczego, mianowicie... bicia.

Fakt taki stwierdzono w Dąbrowie, gdzie pewien bezrobotny, niejaki Jan Dębowiec, przepił otrzymany zasiłek i kiedy powrócił do domu bez grosza, żona powitała go gradem złorzeczeń, poczem trzymaną w ręku łopatką chciała mu wytłomaczyć niestosowność postępowania. Ambitny chłop nie mógł pozwolić na taki dyshonor, to też wyrwał żonie łopatkę i sprał swą połowicę tak „serdecznie“, iż straciła przytomność. Zaalarmowani krzykiem sąsiedzi wezwali policję, która obezwładniła Dębowca, poczem odprowadzono go do komisarjatu.

Podczas badania chłopek przyznał się szczerze do zwierzęcego czynu, oświadczając: „jak się baby nie bije — to jej wątroba gnije“.

Pobitą w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, a czułego męża przekazano władzom sądowym.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Częstochowie.

Pod egidą magistratu m. Częstochowy od dnia 12—31 sierpnia r. b. odbędzie się w Częstochowie na terenach miejskich Wystawa Rolniczo-Przemysłowa, której celem jest pokaz krajowej produkcji rolniczej, szeroka popularyzacja wiedzy i kultury rolniczej, jak również i uświadomienie jaknajszerszego ogółu o imponującem bogactwie i rozroście naszego rolnictwa oraz przemysłu rolnego, który zajmuje naczelne miejsce w szeregu innych przemysłów krajowych i winien stać się potężną dźwignią ogólnokrajowego dobrobytu.

Na czele Komitetu Wystawy staną najwybitniejsi przedstawiciele rolnictwa i przemysłu ze wszystkich dzielnic Polski.

Wystawcom, których eksponaty uznane zostaną przez komisję sędziowską za godne wyróżnienia oraz instytucjom i osobom, które położyły wybitne zasługi na polu naukowo-rolniczem i rolniczo-przemysłowem, udzielone zostaną odznaczenia w postaci dyplomów honorowych, oraz medali złotych, srebrnych i bronzowych.

Podczas trwania wystawy na terenie i poza nim czynny będzie cały szereg attrakcji w postaci konkursów hippicznych, koncertów orkiestry, radjokoncertów, wyścigów konnych i cyklistów, popisów straży ogniowych ochotniczych, konkursów orkiestr strażackich, popisów psów policyjnych, pokazów kucia koni z konkursem kowali, maszynowego dojuków, oraz rozrywek popularnych, balonaplii, karuzele, kino, panoramy, dancing, gabinet śmiechu itp., dla jaknajszerszych sfer.

Termin zgłoszeń na wystawę upływa z końcem lipca r. b. Zgłoszenia będą uwzględniane według kolejności zapisów.

Ceny miejsc na wystawę wynoszą zależnie od klasyfikacji miejsc od 15 do 50 zł. za m² powierzchni.

Program wystawy obejmuje: rolnictwo, ogrodnictwo, leśnictwo, młynarstwo, cukrownictwo, mleczarstwo i jajczarstwo, meljoracje rolnicze, pszczelnictwo, rybołóstwo, przetwory płodów rolniczych, przemysł mineralno-chemiczny, maszyny i narzędzia rolnicze, lokomocja i transport, przemysł produktów zwierzęcych, przemysł gospodarstwa domowego, budownictwo w zastosowaniu do potrzeb rolniczych, przemysł przetwórczy, przemysł metalowy w zastosowaniu do potrzeb rolniczych, przemysłu rolnego i gospodarstwa domowego, jedwabnictwo, maszyny i aparaty pomocnicze dla przerobu płodów rolniczych, maszyny pożarnicze, chłodnictwo i elektryczność w zastosowaniu do celów przemysłu rolniczo spożywczego i gospodarstwa domowego, przemysł wiklinowy i koszykarski, materjały opałowe i pędne, walka ze szkodnikami, weterynarja rolnicza i walka z pasorzytami zwierzęcymi, krajoznawstwo kultura i oświata w rolnictwie, przemysł i sztuka ludowa.

Zarząd mieści się w Warszawie, przy ulicy Wierzbowej 11, tel. 13 — 62, oddział w Częstochowie, ulica Panny Marji 62, tel. 180.

Kronika gospodarcza

Wkładom w obcych walutach nic nie grozi. Od pewnego czasu krążą pogłoski, znajdujące wyraz nawet w poważnych organach prasy, o istnieniu jakoby w Rządzie projektów naruszenia depozytów bankowych w obcych walutach. Zainteresowane przez nas w tej sprawie Ministerjum skarbu stanowczo temu zaprzecza. Zaznaczyć należy że p. minister skarbu w przemówieniu swojem, wygłoszonem w Sejmie dn. 22 bm. streszczającem całość programu Rządu w sprawach finansowych, zupełnie nie wspomina o żadnych w tym kierunku zamierzeniach — oczywiście dlatego, że zamierzenia takie nie istnieją.

Włochy zwalczają import zboża. Import samej pszenicy w latach normalnego urodzaju kosztował Włochy około 3,5 miljardów lirów. Rząd włoski zdecydował się rozpocząć walkę z tem zjawiskiem drogą wzmożenia krajowej produkcji zboża Jest to najpoważniejszy środek p o p r a w y bilansu go handlowego. Wyasygnowany został w tym celu specjalny fundusz na okres 10 lat w wysokości 7 milj. lirów rocznie. Sumy te użyte zostaną na organizację pól doświadczalnych. Pozatem przeznaczono 4 miljony lirów rocznie na stacje doświadczalne przy szkołach i syndykatach rolniczych. Powołane są liczne komisje rolnicze, złożone z najwybitniejszych sił zawodowych zarówno z pośród urzędników fachowych jak i organizacji społecznych.

Giełda warszawska.

Warszawa, 28. 6. czerwca.

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 10.00
Dolar — 10.00
Londyn — 48.67
Paryż — 29.10
Wiedeń — 141.50
Praga — 29.65
Włochy — 36.30
Szwajcarja — 198.90
Holandja — 402.50
Belgja — 28.77
Sztokholm —

Zjazd straży pożarnych okręgu zawierckiego w Zawierciu.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Zawierciu na boisku Tow. akc. „Zawiercie“ zjazd straży pożarnych okręgu zawierckiego.

Na zjazd przybyły 23 straże w liczbie 441 osób.

O godz. 8 zebrały się straże na boisku, przyczem komendanci poszczególnych straży złożyli raport komendantowi zjazdu inż. Dębskiemu.

O godz. 9 przybył zarząd Związku okręgowego, poczem kom. Dębski złożył raport prezesowi zjazdu p. Jarno. Po powitaniu sztandaru udano się do kościoła na nabożeństwo, które odprawił ks. Zientara, wygłosiwszy podniosłe przemówienie, w którem życzył obecnym owocnej pracy i zachęcał do dalszych wysiłków.

Po nabożeństwie wrócono na boisko, gdzie nastąpiły zawody.

Sąd konkursowy stanowili pp: Jan Jarno z Olkusza, W. Kaliszek z Dąbrowy i J. Średnicki z Częstochowy.

W wyniku ćwiczeń I nagrodę w postaci sikawki otrzymała straż z Siewierza, II (beczkowóz) straż z Kromołowa, III (drabina Szczerbowskiego) straż z Marciszowa, IV (pas, topór, linkę, zatrzaśnik i hydronetkę) straż z Włodowic, V (pochodnię i 3 bosaka) straż z Zarek, VI (pochodnię i 2 bosaki) straż z Mrzygłodu, VII (pochodnię i 2 tłumnice) straż z Parkoszewic.

Pozatem sąd konkursowy wyraził uznanie i podziękowanie straży Tow. akc. „Zawiercie“ za sprawne i wzorowe wykonanie ćwiczeń szkolnych oraz pokazów ratowniczych, Związkowi okręgowemu straży pożarnych w Zawierciu za wzorowe urządzenie terenu i należyte przygotowanie zawodów, następnie przewodniczącemu Związku powiatowego p. Trzcińskiemu za wydatną pomoc i opiekę okazywaną strażom oraz P.D. U.W. za nadesłane nagrody, z których sikawkę i beczkowóz ofiarował Sejmik, resztę PDUW. Jednocześnie sąd stwierdził duży postęp w wyrobieniu drużyn strażackich.

Wkońcu odbyła się dekoracja jubilatów.

Kronika Olkuska.

Wystawa samolotów.

Na ostatniem zebraniu miejscowego Koła LOPP. zapadła doniosła uchwała: urządzenia wystawy modeli samolotów wszelkiej konstrukcji. Aby zainteresować awjacją szczególniej młodzież szkolną, zarząd Koła zwrócił się specjalnie do wszystkich szkół olkuskich z zachęceniem do próbowania sił i pomysłów uczni, podczas wolnego czasu od nauki, t. j. w czasie wakacji. Wszelkich bliższych informacyi i objaśnień odnośnie kupna i użycia materjałów na samoloty udziela p. Nocoń, kierownik szkoły powszechnej, do którego zainteresowani powinni się zwracać. Nadto zarząd Koła przeznaczył 50 zł. na ręce p. Noconia w celu bezpłatnego dostarczenia materjału dla zupełnie niezamożnych uczniów. Próba samolotów odbędzie się w połowie września w parku pod Czarną Górą. Podczas prób samolotów, to jest po przelecieniu pewnej przestrzeni, rozdane będą nagrody i dyplomy dla najlepiej skonstruowanych latawców. W tym celu Zarząd LOPP. zwróci się do centrali w Warszawie o przysłanie I-ej nagrody — do wojewódzkiego komitetu o II-gą nagrodę, a III-ci ofiaruje sama inicjatorka, t. j. Koło LOPP. w Olkuszu.

Obraza Rady miejskiej.

Jeden z nowobudujących się obywateli przy ulicy 3 Maja, w przekonaniu, że Rada miejska robi mu trudności w wykończeniu rozpoczętej od przeszło roku budowli, pod adresem Rady użył nieparlamentarnych wyrazów. Obrażona Rada postanowiła po przegłosowaniu (ośmiu głosów za przy sześciu głosach wstrzymujących się) skierować sprawę o obrazę do sądu.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Oni i ona.

Brzask.

Ryki buczków kopalnianych rozdarły zadeszczone powietrze i z niskich, odrapanych ruder zaczęły się wysypywać szare sylwetki górników z jarzącymi się płomykami lampek.

Florjan A. człapał po kałużach i błocie, nie zwracając na nikogo uwagi.

Nagle zatrzymał się. Przed nim jakby z pod ziemi wyrosła dziewczyna wysoka i śliczna. Uśmiechała się do niego szkarłatem swych klasycznie zakrojonych ust, a śnieżna biel zębów błyszczała perliście.

Obrzuciła go badawczym wzrokiem.

Chustka wełniana, którą była otulona, opadła jej na ramiona, ukazując czerwoną, kretonową bluzkę, przyozdobioną kokieteryjnie taniemi koronkami.

— Znowu upiłeś się? — zagadnęła przytłumionym altem, z chmurą na czole, oramowanem czernią bujnych włosów.

Florjan żachnął się, chciał coś rzec wybranej swego serca, ale w tejże chwili wyskoczył z za węgla olbrzymi drab i rzucił się nań. Był to jego rywal — Paweł S. Rozpoczęła się bójka, przyczem napadnięty potężnem uderzeniem pięści złamał szczękę swemu przeciwnikowi.

Paweł S. podał skargę do sądu. Florjana A. uznano winnym zadania uszkodzenia ciała oskarżycielowi, wobec tego jednak, że działał w koniecznej obronie i sam odniósł szereg obrażeń — został uniewinniony.

Lek.

Zamach socjal-komunistyczny w Inowrocławiu.

Krwawy plon: 2 zabitych, 14 rannych.

Od dłuższego czasu socjaliści w Inowrocławiu, działający w ścisłym kontakcie z komunistami, prowadzili akcję przygotowawczą do zamachu.

W ostatnich czasach odbyło się szereg wieców, na których podburzano ludność, głównie przeciwko policji. Agitowano także usilnie w fabrykach rozrzucano ulotki, odezwy etc. Wreszcie, gdy zdaniem przywódców, nastrój mas dojrzał do „czynu", ułożono dokładny plan zamachu, rozdzielono starannie i rozgraniczono role, a wkońcu ustalono datę. Tu decydującym okazał się wzgląd, że w niedzielę ub wszystkie miejscowe organizacje narodowe przysposobienia wojskowego. wyruszyły za miasto do strzelnicy, odległej o kilka kilometrów na ćwiczenia strzeleckie

Naprzód zwołano pod egidą PPS. wiec, poczem sformowano pochód, liczący około 800 osób, który miał udać się na rynek miejski. Ponieważ manifestanci nie mieli pozwolenia władz na tego rodzaju imprezy, policja zamknęła wyloty ulic, prowadzące do rynku.

Tymczasem manifestanci w myśl zgóry ułożonego planu podzielili się na kilka grup. Jedna grupa dość znaczna, złożona w części z miejscowych strzelców udała się za miasto w kierunku strzelnicy, gdzie drogą pewnego sprytnie obmyślonego podstępu miała rozbić znajdujące się tam organizacje narodowe. Druga grupa złożona z luźnych g r o m a d e k ludzi, miała ruszyć główną ulicą, prowadzącą na rynek, aby zwrócić na siebie uwagę policji i w tę stronę ściągnąć główne siły policyjne. Gros sił manifestantów udało się bocznemi ulicami na rynek. U wylotu jednej z nich tłum manifestantów napotkał kordon policyjny, złożony z 6 ludzi Na komendę przywódców tłum ruszył do ataku i wkrótce policjantów rozbroił. Nad wziętemi do niewoli znęcano się w ten sposób, że po zlikwidowaniu zajść wszystkich w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Zdawało się na chwilę że banda socjal-komunistyczna odniesie zwycięstwo. Na szczęście mały oddziałek policji, stojący na rynku pod dowództwem aspiranta Biczysko, zorjentował jak sytuacja jest krytyczna. Gdy rozzuchwalona banda nacierała dalej, a z tłumu prócz okrzyków posypały się wkrótce kule, policjanci dali salwę. W ciągu kilku sekund plac „boju" opustoszał Pozostały tylko ofiary w liczbie dwuch zabitych ośmiu rannych.

Po zajściach aresztowano głównych organizatorów zamachu

Na miejsce wypadku wyjechały władze bezpieczeństwa z Poznania.

Noc świętojańska w Poznaniu.

Jak pływały wianki po Warcie?

Wigilja świętego Jana. W tę noc cudowną zakwita, jedyny raz w roku paproć, której kwiat ma tę własność, że przynosi szczęście, o jakiem napróżno marzą miljony ludzi. W noc tę jest zwyczaj puszczania wianków na wodę. Ba, a któż w Zagłębiu nie widział wianka ze świeczką w środku, płynącego po brudnej i cuchnącej Czarnej Przemszy. Koniec jest bardzo smutny. Świeczka przewróciła się i zagasła, a on sam, oblepiony mułem i śmieciami, utonął. I nikomu nie kazano płacić za ten widok.

Tymczasem w Poznaniu, już na tydzień przed wigilją, porozlepiano ogłoszenia o uroczystem puszczaniu wianków na Warcie. Ku mojemu wielkiemu zdziwieniu zobaczyłem, że wstęp na brzeg Warty kosztuje 50 groszy. Oburzyło mnie to do żywego. Jakto i za to się płaci? E, myślę sobie już mnie więcej na kawał nie nabierzecie. Kiedy w niedzielę zapłaciłem złotego i poszedłem na tego słynnego akrobatę, co to miał z aeroplanu do Warty skakać, to aeroplan wcale nie przyjechał, a on sam biedak tak nieszczęśliwie skoczył z drabiny do wody, że odwieziono go karetką pogotowia ratunkowego. A za tego złotego można było zjeść obiad w „Bratniaku" i wypalić 10 „Damskich".

Kiedy jednak nadszedł dzień wigilji i zebrało się nas kilku, którzy tak samo, jak ja, nie wiedzieli co z sobą zrobić, postanowiliśmy zaryzykować, stracić 50 groszy i iść na Szeląg, na „Wianki".

Po drodze zaobserwowałem, że takich, jak my, ciągną całe tłumy, wszystkie tramwaje skierowane są w stronę Szelągu i przepełnione doszczętnie. Pod samym Szelągiem trudno się jest przecisnąć. Z wielkim trudem dostajemy bilety i wchodzimy na teren, ogrodzony kordonem policji i wojska. Ludzi nieprzebrana moc Na brzegach Warty rojno i gwarno, jak nigdy. Przeważa, jak zwykle, „płeć słaba". Dochodzę do przekonania, że ci ludzie to pewno już od południa są tutaj, bo niektórzy mają wyśmienite miejsca. Jedni siedzą, inni klęczą, a jeszcze inni poobsadzali wszelkie drzewa, mury, a nawet słupy telegraficzne. Ale na rzece widzę tylko statek parowy i kilka udekorowanych łodzi. I znów moja studencka kieszeń zaczyna mi robić wymówki, że napróżno wyrzuciłem 50 groszy. Poczynam się niepokoić i pytać, gdzie są te, tak szumnie zapowiadane atrakcje. Dopiero jeden z kolegów, widocznie mniej nerwowy, powiada, że wszystko będzie w swoim czasie. Czekam więc cierpliwie.

O godz. 20 rozlega się głośnem echem strzał armatni, który zapowiada rozpoczęcie uroczystości, tak stojało napisane w programie. Za chwilę cztery orkiestry tak umieszczone, żeby wszyscy mogli słuchać koncertu, rozpoczynają grać jakiegoś marsza. Kiedy zapadł pierwszy zmierzch, rozpoczęły się popisy, przy świetle pochodni. Najpierw Tow. I Okr. Zw. Tow. powst. i wojak przy DOK. VII, podzielone na pięć kompanij, wykonały świetnie pokaz zajęcia pozycji nieprzyjacielskich. Ćwiczenia darzono rzęsistemi oklaskami. Po chwili dowodzący ćwiczeniami por. rez. Szykowny, zdał raport protektorowi organizacyj wojskowo wychowawczych, gen. Józefowi Hallerowi, który z uznaniem raport przyjął.

Następnie odbyły ćwiczenia oddziały męskie i żeńskie „Sokoła", harcerzy w malowniczych strojach, poczem nastąpiły popisy kolarskie członków Tow. cyklistów i motorzystów. Za chwilę wypłynęła duża łódź, ślicznie przybrana, na której świetny chór Koła śpiewaczego, mistrza Poznania, urozmaicał program udatnym śpiewem.

Kiedy się już zupełnie ściemniło, przy odgłosach detonacji petard, syku rakiet różnokolorowych — rozpoczęły się właściwe sobótki, wykonane przez młodzież w strojach narodowych. Równocześnie rozpoczęła się defilada cudownie i rzęsiście iluminowanych i pomysłowo udekorowanych łodzi. Za chwilę wypływa znów okręt, tonący w blaskach świateł. Na drugim brzegu przy świetle pochodni — żywe obrazy. Dalej zaś widać śliczny statek, jako reklama mydła „Blask", który później spłonął doszczętnie, bo takie były wyroki ludzkie. Rozmaitości nieprzebrana moc. Oko poprostu nie wie na czem dłużej spocząć, bo co chwila ukazuje się coś nowego. co odrywa wzrok od poprzedniego przedmiotu. Około godziny 22 rozpoczęło się rzucanie wianków.

Pierwszy wianek rzucił generał J. Haller, a następnie kolejno liczni przedstawiciele wojskowości, miasta etc. zebrani na trybunie. Przykład zawsze idzie z góry, a więc teraz zaczyna rzucać wianki już i publiczność, a szczególnie ta „płeć słaba". Przy wiankach kartki. Dzielni pływacy i wioślarze uganiają się aby chwycić jeden z nich i poznać piękną jego właścicielkę. Zebrane tłumy bawią się wyśmienicie.

Za chwilę znów popisy pływackie. Kilkudziesięciu dzielnych pływaków płynęło środkiem Warty, tworząc udatny kąt, który tem efektowniej wyglądał, że każdy z pływaków trzymał w ręku płonącą pochodnię, która rzucając refleks na wodę, wywoływała piękne efekty świetlne Po tych popisach kilku dzielnych pływaków z p. Orwatówną na czele (nie macie pojęcia, Kochani Czytelnicy, co to za dzielna kobieta, szkoda tylko, że ich tak mało między tą „płcią słabą"), zareprezentowało się gen Hallerowi. P. Orwatówna wręczyła generałowi wianek. Generał serdecznie podziękował i wyraził uznanie i radość że z podjętego zadania wywiązali się sprawnie i dobrze.

Po odpaleniu ogni sztucznych i odgłosie wystrzałów armatnich, jedna z pływaczek, ucharakteryzowana na Wandę „co nie chciała Niemca" — rzuciła się z okrętu w nurty... Warty. Za chwilę morze płomieni ogarnęło i zniszczyło okręt. Zbliża się godz. 23 i uroczystość ma się ku końcowi Naraz rozległy się majestatyczne dźwięki „Roty" w wykonaniu czterech orkiest i chóru. Odkrywają się głowy i rozbawiony kilkudziesięciotysiączny tłum milknie na chwilę. Uroczystość skończona.

Tłum jeszcze nie ochłonął z wrażeń. Jeszcze tu i owdzie płynie zabłąkany wianek, jeszcze słychać pękające petardy i tu i owdzie zabłyśnie rakieta. A tu już noc zapada głęboka. Powoli zaczynają ludzie wychodzić. Jeszcze o godzinie 1 nie zdążyli wszyscy wyjść. Niektórzy udali się do pobliskiej cukierni na dancing. Ja zaś pędzę do domu co mam sił, aby z Wami, Kochani Czytelnicy, podzielić się wrażeniami.

Stanisław Dedo.

Poznań w czerwcu.

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego na zasadzie § 82 Ustawy niniejszem zawiadamia, że niżej wymienione nieruchomości w Sosnowcu, Będzinie i Zawierciu, obciążone pożyczkami Towarzystwa, z powodu zaległości w ratach mają być sprzedane przez publiczną licytację, której dopełnią niżej wymienieni Notarjusze w Wydziałach Hypotecznych w Sosnowcu w Będzinie i w Piotrkowie.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do odpowiednich ksiąg hypotecznych i mogą być przejrzane zarówno w Wydziałach Hypotecznych, jak i w biurze Dyrekcji T-wa. Wadjum licytacyjne złożyć należy w gotowiźnie, lub w listach zastawnych, złotowych, Piotrkowskiego Tow. Kredyt. Miejskiego. z właściwymi kuponami. Gdyby licytacja nie doszła do skutku, z powodu braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w gazetach, bez powtórnego wręczenia osobnych zawiadomień.

Nr. hypoteczny	W mieście i przy ulicy	Suma zaległości w ratach		Suma nieumorzonej pożyczki		Licytacja rozpocznie się od sumy	Wadjum (kaucja)		Notarjusz, który dopełni licytacji	LICYTACJA odbędzie się o g. 10-ej rano dnia 1926 r.
		Zł	gr.	Zł.	gr	Zł.	Zł	gr		
	w Sosnowcu:									
494	Kaliskiej	178	58	1120	87	1725	172	50	Jasiński Aleksander	3 listopada
198	Kuźnica	271	90	1754	40	2700	270	—	" "	" "
59	Wspólnej	3478	22	23294	59	35850	3585	—	" "	" "
944	Kowalskiej	1703	36	11111	22	17100	1710		" "	" "
627	Modrzejowskiej	498	28	2924	—	4500	450	—	" "	" "
516	Cichej	251	08	1510	74	2325	232	50	Raykowski Jan	4 "
1016	St. Sosnowieckiej	524	62	3411	33	5250	525	—	" "	" "
935	Pańskiej	645	46	4239	81	6675	667	50	" "	" "
849	Policyjnej	1765	90	10965	03	16875	1687	50	" "	" "
	w Będzinie:									
384	Kołłataja	2541	14	16813	03	25875	2587	50	Szreter Teodor	5 listopada
300	Miejskiej	366	80	2193	—	3375	337	50	" "	" "
499	Małachowskiego	584	59	3898	68	6000	600	—	" "	" "
	w Zawierciu:									
9339	Leśnej	986	09	4142	34	6375	637	50	Płaszczyński Władysł.	" "

4308

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rew. 3 W. Włoczewski, zamieszkały w Dąbrowie Górniczej przy ul. Sienkiewicza nr. 7, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 7 lipca 1926 r. o godz. 10-ej rano w Dąbrowie przy ulicy 3 Maja 14, w podwórzu należącym do Stowarzyszenia Domów Ludowych t. j. w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w 1-szym i w 2-gim terminie, oszacowanych na 2 200 zł., a należących do tegoż Stowarzyszenia składających się: z 26 tysięcy cegły palonej, 60 kg. drutu betonowego i 2 kotłów nowych do centralnego ogrzewania.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

3675 Komornik Sądowy: **W. Włoczewski.**

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru 3 W. Włoczewski, zamieszkały w Dąbrowie Górniczej przy ul. Sienkiewicza nr. 7 na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 5 lipca 1926 r., o godzinie 10 rano w Dąbrowie przy ulicy Sobieskiego pod nr. 13 w składzie należącym do f-my „L. Bartnik i K. Jaskólski" to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie oszacowanych na 3 400 zł. a należących do tejże f-my „L. Bartnik i K. Jaskólski" składających się: z lamp górniczych i gaśnic „Simplex" na rzecz Polskiego Banku Przemysłowego oddz. w Sosnowcu.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

3667 Komornik Sądowy **W. Włoczewski.**

WYROK

w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Pokoju w Sosnowcu ogłasza, że wyrokiem byłego Sądu Pokoju w Sosnowcu dla spraw o lichwę wojenną z dnia 19-1-1925 r. na zasadzie art. 19 ust. z dnia 2 7-1920 r. i wyrokiem Sądu Okręgowego w Sosnowcu z dnia 11 3-1925 r. wskutek założonej skargi apelacyjnej Teofil Eljasiński z Sosnowca został skazany, za pobranie nadmiernej ceny za mięso, na 50 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 7 dni aresztu i na zapłacenie 5 zł. opłaty Sądowej.

3671 Za zgodność

Sekretarz Sądu **M. Furgał.**

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

10 groszy za wyraz.

Wyprzedaż towarów żelazno-galanteryjnych masy upadłości firmy „T. Chrzanowski". Sosnowiec, Piłsudskiego 14. Ceny znacznie obniżone. Uwaga! Lampy karbidowe wozowe 1 zł. 75 gr. sztuka! 3335

Ogólna wyprzedaż: krawatów, bielizny, trykotaży, bluzek. Cegłowski 3 Maja 11. 3626-2

Pianino w dobrym stanie tanio sprzedam Dąbrowa ul. Stacyjna nr. 6 piwiarna. 3657-1

Powóz duży, najnowszej konstrukcji w dobrym stanie, na kulkowych łożyskach i gumowych obręczach zaraz do sprzedania. Wiadomość w Elektrowni Okręgowej Będzin-Małobądz. 3677

Sprzedam smoking prawie nowy na szczupłego niewysokiego mężczyznę. Pogoń. Długa 22. 3685-

Tanio sprzedam maszynę do szycia „Singera" nożno-ręczną w dobrym stanie. Sosnowiec, Sielecka 27, m. 5. 3927

Łóżka polowe, otomany i kozetki do sprzedania. Sosnowiec, Kołłątaja 10 parter. 3674

Z powodu choroby żony odstąpię piekarnię w pełnym biegu za 2,200 zł. konia, furgon, łopaty, deski, blachy do bułek, czynsz zapłacony na pół roku. Do tego należy piekarnia dwóch mieszkań, dwa pokoje kuchnia, sklep do sprzedaży pieczywa, stajnia, dwie komorki na węgiel. Wiadomość filja „Iskry" Dąbrowa. 3659-1

Lokale.

10 groszy za wyraz.

Kupię mieszkanie 2 lub 3 pokojowe z kuchnią i możliwemi wygodami od zaraz. Wiadomość ul. Piłsudskiego 124 apteka 3624-1

Pokój umeblowany dla dwuch panów z całodziennem utrzymaniem. Leszno 4 stróż wskaże. 3691

3 pomieszczenia na warsztaty, składy lub mieszkanie do wynajęcia zaraz. Oferty Warszawa, Wspólna 9-15 architekt Rudolf 3677-3

Posady i prace.

zofiarowane 10 groszy za wyraz

Potrzebna odpowiednia pokojówka z dobremi świadectwami. Sosnowiec 3 Maja 7 m. 1. 3654-1

Poszukiwane 5 groszy za wyraz

Starsza osoba, umiejąca dobrze gotować, czysta, pracowita, oszczędna, przyjmie posadę u samotnego pana Najchętniej na wyjazd. Łask. zgłoszenia Sosnowiec „Iskra" pod „Wdowa". 3581

Panienka inteligentna skromnych wymagań poszukuje posady gospodyni u pojedyńczego pana. Oferty do „Iskry" pod „gospodyni". 3670

Nauka i wychowanie.

10 groszy za wyraz.

Student prawa, rutynowany korepetytor, udziela lekcyj w zakresie ośmiu klas po cenach przystępnych. Wiadomość w Administracji „Iskry" 3653-1

Nauczyciel gimnazjalny — matematyk organizuje lekcje zbiorowe i pojedyncze zgłoszenia codziennie od 2 do 3. Będzin, Kołłątaja 23 m. 6. 3653-2

Różne.

10 groszy za wyraz.

Dam na własność chłopczyka 6 miesięcy. Wiadomość Sosnowiec ulica Swobodna 2 Stanisław Nowakowski. 3665

Krawczyni wykwintna wyjedzie na czas wakacyjny na wieś, blisko lasu 4—5 godz. dziennie szycia, tylko za utrzymanie. Zgłoszenia Adm. „Iskry" dla "E. M". 3664-2

Warszawianka wydaje gospodarskie obiady smaczne i zdrowe obiad z dwuch dań 1 20 gr. Sosnowiec, Sielecka 27-5. 3668

Zgubione dokumenty.

10 groszy za wyraz.

Zgubiono kartę zwolnienia, wydaną przez Komisję Poborową w Będzinie na imię Aron Szwarcbaum. 3665-2

Zgubił legitymację urzędniczą, wydaną przez Kuratorjum O. S. W. Julian Olszewski nauczyciel Seminarjum Naucz. w Sosnowcu ul. Wawel 1. Upraszam znalazcę o zwrot legitymacji za wynagrodzeniem. 3680

Kuprienko Mikołaj zgubił kartę pobytu, wydaną przez Starostwo Będzińskie. 3681-2

Zastępca redaktora i redaktor odpowiedzialny: Konstanty Ćwierk.